Na str. 3: O pozytywny program wychowawczy

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 30 stycznia 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 29

DROGI POLITYKI FRANCUSKIEJ

FRANCJA A WOJNA HISZPAŃSKA -- PRZYMIERZE Z ANGLIĄ -- KONIECZNOŚĆ UREGULOWANIA STOSUNKÓW Z POLSKĄ

Warszawa, 29. 1. (PAT) Ekspose min. Bonneta o polityce zagranicznej Francji, wygłoszone w dniu 26 b. m., zamknęło długą, ciągnącą się z przerwami przeszło dwa tygodnie, debatę na ten temat we francuskiej Izbie Deputowanych.

Głównymi zagadnieniami, dokoła których obracała się dyskusja, była

sprawa Hiszpanii i stosunku Francji do Europy środkowej i wschodniej.

Ta druga sprawa wiązała się ściśle z kwestją ogólnego nastawienia i kierunku polityki francuskiej.

W sprawie Hiszpanii komuniści i socjaliści wykazali jeszcze jedną próbę spowodowania czynnej interwencji Francji po stronie rządu barcelońskiego. Spotkali się jednak ze zdecydowanym odporem rządu i większości deputowanych.

Czynne zaangażowanie się Francji w Hiszpanii mogłoby ściągnąć na nią obecnie, w dobie ostatecznych zwycięstw gen. Franco, nieobliczalne następstwa z wojną międzynarodową włącznie.

Granica pirenejska,

zabezpieczona na początku wieku XVIII przez osadzenie wnuka Ludwika XIV na tronie hizpańskim,

przestanie być bezpieczna.

W sprawie Hiszpanii zbiera obecnie Francja owoce błędnej i doktrynalnej polityki Frontu Ludowego. Zaangażowawszy się po stronie czerwonych, musiała tu Francja przegrać w każdym wypadku. Przegrywa, gdy zwyciężają tam gen. Franco i Włosi, musiałyby przegrać, gdy w wypadku klęski sił narodowych zwyciężyłby w Hiszpanii komunizm i rozpocząłby swą penetrację do osłabionej już bakcylami Frontu Ludowego Francji.

Sprawa Europy środkowej i wschodniej wypływała raz po raz w przemówieniach poszczególnych deputowanych. Po konferencji monachijskiej, która stanowiła w dużej mierze pogrzebanie dotychczasowej wschodniej polityki Francji, szukającej przede wszystkim oparcia w Czecho-Słowacji i Małej Entencie, oraz po francusko-niemieckiej deklaracji o nieagresji — ujawniła się w części opinii francuskiej tendencja do odwrócenia się od zagadnień środkowo- i wschodnio-europejskich, a skoncentrowania swej uwagi w oparciu o przymierze z Anglią na sprawach kolonialno-imperialnych.

Ta tendencja znalazła wyraz w wystąpieniach kilku deputowanych, którzy

kwestionowali także m. in. celowość automatycznego przymierza polsko-francuskiego,

wywodząc, że Francja powinna mieć w tej dziedzinie swobodę ruchów. Wystąpieniom tym przeciwstawili się jednak inni mówcy. Szczególnie ostro wystąpił deputowany de Kerillis, który wykazywał, że sojusz z Polską jest Francji potrzebny i nawoływał do uporządkowania stosunków polsko-francuskich.

Polska jest potęgą militarną, zdolną przeciwstawić się Niemcom, i pomoc jej może okazać się niezbędna, gdyż Anglia nie posiada większej armii lądowej!

Na tle tej dyskusji ekspose min. Bonnet budziło tym większe zainteresowanie. Wypowiedział się on zdecydowanie za nieinterwencją w Hiszpanii, za utrzymaniem dobrych stosunków z sąsiadami, przy czym jednak dodał, że

Francja nie dopuści do naruszenia integralności swego imperium

i nie przyjmie w tej dziedzinie żadnego arbitrażu czy koncyliacji. Wyraźnie wypowiedział się również na temat Europy środkowej i wschodniej. Podkreślił przyjazne zainteresowanie się Francji: Rumunią, Jugosławią, Bułgarią i Turcją.

Poruszając stosunki z Polską, min. Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej. Trzeba skończyć z legendą — oświadczył p. Bonnet —

jakoby polityka Francji miała zrywać zobowiązania zaciągnięte na wschodzie Europy w stosunku do Związku Sowieckiego lub Polski.

Na marginesie tego oświadczenia stwierdzić jeszcze trzeba, że Francja nie może się wyrzec aktywnego zainteresowania wschodem Europy, jeśli nie chce utracić pozycji mocarstwowej! Jej bezpieczeństwo jest bowiem zależne od ogólnej sytuacji europejskiej, a

losy impemium kolonialnego rozegrają się w Europie, a nie w Afryce.

Francja popełniła na wschodzie Europy szereg błędów, z których wynikły jej porażki. Głównym z nich było

niedocenianie znaczenia i interesów Polski.

Nie wolno tych błędów dłużej powtarzać!

Olbrzymie zapasy złota znaleziono w podziemiach pałacu Negrina

Salamanka, 29. 1. (PAT) Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco stwierdza

znaczne posunięcie się wojsk nacjonalistycznych na froncie katalońskim.

Komunikat mówi o zajęciu następujących miejscowości: Naves, Palatorellas, Serasaus, San Pedro, Artes, Ilagosta, San Justo, Castelletat i Santa Coloma de Gramanet. Oddziały nacjonalistyczne zdobyły 60 dział i 1000 karabinów maszynowych.

W podziemiach dawnego pałacu Negrina wykryto wielką ilość klejnotów, w tym dwie korony z obrazu Matki Boskiej „Sagrarie Tolede", jak również kilka milionów w monetach zagranicznych.

Na froncie Estramadury wojska gen. Franco zdobyły nowe stanowiska.

Figuera, 29. 1. (PAT) Napływ uchodźców wzmaga się coraz bardziej powodując trudności mieszkaniowe. Wszystkie kawiarnie i wolne sale zostały zajęte na zakwaterowanie urzędów ewakuowanych z Barcelony. Ministerstwo spraw zagranicznych znalazło już pomieszczenie. Przedstawicielstwa dyplomatyczne ulokowały się w Perpignan. Konsul francuski urzęduje w Figuera a na noc wyjeżdża do Perpignan.

Prasa zagraniczna pracuje w bardzo uciążliwych warunkach ze względu na brak pomieszczeń i przeładowanie linii telefonicznych rozmowami.

Na poniedziałek zapowiedziano ukazanie się dziennika oficjalnego.

Wycieczka Komisyj budżetowych Izb Ustawodawczych do COP

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — l. r.) Do COP udają się na dwudniową wycieczkę na dzień 30 i 31 b m.

członkowie komisyj budżetowych obydwu Izb ustawodawczych.

Wycieczką kierować będzie Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz.

W związku z tą wycieczką odroczony został termin posiedzenia komisji in westycyjnej.

Obecnie bawi na obszarze COP wycieczka oficerów G. I. S. Z.,

zorganizowana przez biuro przemysłu wojennego przy MSWojsk. W czasie tej wycieczki, która trwa 5 dni, oficerowie zwiedzili wszystkie ważniejsze zakłady przemysłowe.

Wybory do Rady Miejskiej we Lwowie

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — l. r.) W warszawskich kołach politycznych rozeszły się dziś pogłoski, że wybory do Rady Miejskiej we Lwowie, mają się odbyć natychmiast po zakończeniu prac przygotowawczych, które mają trwać do końca marca b. r. tak, że wybory mogłyby się odbyć już w początkach kwietnia.

Zagadnienie Ziem Południowo-Wsch. tematem obrad Parlamentarnego Koła OZN

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) W kole parlamentarnym OZN powstał zespół dla spraw narodowościowych. Do prezydium zespołu zostali wybrani: sen. Tadeusz Katelbach jako przewodniczący, pos. Wagner i pos. Krupski jako wiceprzewodniczący, pos. Chmieliński jako sekretarz.

Odbyły się już dwa posiedzenia zespołu, poświęcone sprawom organizacyjnym, programowym oraz zagadnieniom ziem płd.-wschodnich. Referentami ziem płd.-wschodnich byli: sen. prof. Ludwik Kolankowski, pos. Ekert, Świętnicki, Krzysztoń. W dyskusji zabierali głos. pos. Sanojca, Wagner, Czarnek, Jaworski, sen. Gedroyć. Najbliższe posiedzenie zespołu poświęcone będzie zagadnieniom żydowskim.

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) W dniu 26 bm. zespół rolniczy przy kole parlamentarnym OZN obradował nad sprawami oddłużenia wsi. Po wygłoszeniu referatu pos. Rączkowskiego zespół wybrał komisję do opracowania ustawy o oddłużeniu. W skład komisji wybrani zostali senatorowie i posłowie: Bisping, Frączkiewicz, Jedynak, Lechnicki, Pieniążek, Rączkowski i Trębicki.

Układ polsko-niemiecki w sprawie robotników sezonowych

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — l. r.). **Sprawa polskich robotników rolnych, wyjeżdżających na sezonowe roboty do Niemiec, od dawna wymaga uregulowania w drodze rokowań, podpisania układu między Polską a Rzeszą.** Wprawdzie niemiecki Arbeitsamt reaguje pod dobno obiektywnie na krzywdy doznawane przez robotników polskich w poszczególnych majątkach niemieckich sprawa jednakże dojrzała do **zawarcia specjalnego układu generalnego i konieczność ta została uznana przez oba rządy.**

Z ramienia rządu polskiego stanął na czele delegacji specjalnej b. pos. Madeyski Zbigniew, obecnie naczelnik wydziału zatrudnienia i migracji Min. Opieki Społ., który w dniu wczorajszym wyjechał do Berlina.

Niemcy zamierzają zatrudnić w bieżącym sezonie około 90 tysięcy robotników polskich.

W roku ubiegłym do Niemiec wyjechało około 60 tysięcy robotników.

Posiedzenie Rady Ministrów z udziałem Marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 29. 1. (PAT.) Dnia 28-go b. m. w Prezydium Rady Ministrów w obecności Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym zakończono obrady, rozpoczęte na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25 b. m. w sprawie potrzeb gospodarczych C. O. P-u i województw południowo-wschodnich.

Zebranie delegatów Związku Pracowników Umysłowych

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) Dnia 5 lutego odbędzie się walne zebranie delegatów, reprezentujących wszystkie związki wchodzące w skład centralnej komisji porozumiewawczej Związku Pracowników Umysłowych. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie za r. 1938 oraz wybory nowych władz.

Posiedzenie Stronnictwa Demokratycznego

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) W tych dniach odbędzie się posiedzenie kongresowe Stronnictwa Demokratycznego, w którym omawiany będzie projekt deklaracji ideowej oraz projekt programu. Oba projekty mają być złożone na kongresie, który się ma odbyć z końcem lutego.

W kołach zbliżonych do Stronnictwa Demokratycznego utrzymują, że kandydatem na prezesa jest płk Grzędziński.

Widmo głodu i epidemii na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi

Santiago de Chile, 29. 1. (PAT) Donoszą z miasta Chillan, iż pochowano tam już 1000 trupów. Gruzy dotychczas jeszcze nie zostały uprzątnięte.

W mieście brak żywności i lekarstw.

Władze wojskowe nakazały opuszczenie miasta wszystkim obcym, aby nie powiększać zużycia żywności.

Rząd zajął się ewakuacją miast dotkniętych przez trzęsienie ziemi i epidemie.

Conception, 29. 1. (PAT) Główne gmachy w mieście Conception uległy zniszczeniu. W miejscowości Cauquenez została doszczętnie zniszczona wielka rafineria. Również wielkie szkody wywołało trzęsienie ziemi w Poengo i w Pelea, gdzie tamtejsi marynarze bohatersko prowadzili akcję ratowniczą.

W miejscowości Zarcaran otrzymano wiadomości, że z Miami wystartował samolot wiozący większą ilość szczepionki przeciwtyfusowej i innych lekarstw.

Wpłaty przedsiębiorstw państwowych w r. 1939-40

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) W roku budżetowym 1939/40 wszystkie przedsiębiorstwa państwowe mają wpłacić do skarbu Państwa ponad 105 milionów zł. Prawie 60% wpłat tj. 61 milionów pochodzi z Lasów Państwowych. W porównaniu do innych przedsiębiorstw Lasy Państwowe mają wpłacić pięć razy więcej niż koleje, przeszło dwa razy więcej aniżeli poczta oraz dziesięć razy więcej niż grupy przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych.

Rozwiązanie zarządu gminy żydowskiej

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) Wobec tarć i nieporozumień w zarządzie wyznaniowej gminy żydowskiej w Olbromiu, trwających od szeregu miesięcy, które doprowadziły do pobicia prezesa zarządu Silberberga, oraz wobec złej gospodarki gminą, starostwo w Olkuszu rozwiązało zarząd tej gminy, mianując komisarza w osobie D. Altera Mikelmana.

NIE POZWÓL, BY GŁODNE I ZZIĘBNIĘTE BYŁY DZIECI BEZROBOTNYCH

Ukraińskie biuro prasowe

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — l. r.). W ukraińskim instytucie naukowym w Warszawie, odbył się odczyt red. Kotorowicza na temat „Współczesna prasa ukraińska w Polsce".

Prelegent podkreślił, że prasa ukraińska nie posiada w Polsce do tej pory własnej agencji prasowo - informacyjnej, która mogłaby obsługiwać pisma ukraińskie jak i polskie. Agencje ukraińskie tego rodzaju istnieją tylko za granicą, a mianowicie ukraińskie biuro prasowe w Londynie i ukraińska prasowa służba w Berlinie.

Po różnych projektach zorganizowania agencji ukraińskiej w Polsce, bliską realizacji znajduje się projekt stworzenia biura prasowego przy ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej.

Litwa buduje nowy port

Kowno, 29. 1. (PAT) Prasa donosi o przygotowaniu projektu i preliminarza rozbudowy portu na rzece Świętej. Port ten ma nosić charakter handlowego portu pomocniczego. Projekt przewiduje m. in. rozbudowę mola portowego oraz budowę odnogi kolei żelaznej. Prace mają potrwać ok. 3 lat.

Prasa podkreśla, iż rozbudowa nowego portu, jako pomocniczego dla statków o zanurzeniu ok. 3 i pół metra nie będzie skomplikowana. Należy dodać, że blisko połowa statków zawijających do Kłajpedy posiada zanurzenie do 3 i pół metra.

Komitet Oficerów w Wiedniu opracowuje historię wojenną Przemyśla

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł. — l. r.). Donoszą z Wiednia, że zawiązał się tam z inicjatywy grona oficerów pod przewodnictwem płk. Poeffela specjalny komitet, który przystąpił do zgromadzenia materiałów, związanych ze znaczeniem i rolą twierdzy przemyskiej w czasie wojny światowej. Będzie dokonana podobizna plastyczna b. twierdzy. W gablotkach muzealnych zaczęto gromadzić obrazy oraz przedmioty, które stanowią dowody wspomnień z poszczególnych przemian życia wojennego w Przemyślu w okresie od drugiej połowy września 1914 do czerwca 1915 r.

W dziale, poświęconym Przemyślowi, mieszczącym się w nowym skrzydle Burgu wiedeńskiego, będzie wyłożona ks ęga honorowa, do której wpisuje się nazwiska obrońców twierdzy przemyskiej w czasie obu oblężeń, a to w roku 1914 i drugiego w r. 1918.

Apel do ludzi dobrej woli...

Londyn, 29. 1. (PAT) 18 wybitnych osobistości brytyjskich, w tej liczbie b. wicekról Indyj Wellington, lord Derby i gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman, ogłosili apel do ludzi dobrej woli, by uczynili wszystko możliwe dla zapobieżenia katastrofie i obalenia sztucznych barier jakie dzielą narody.

Powszechny obowiązek służby wojskowej na Węgrzech

Budapeszt, 29. 1. (PAT.) Węgierska Izba posłów uchwaliła w dniu wczorajszym jednogłośnie ustawę, wprowadzającą na Węgrzech powszechny obowiązek służby wojskowej. Służba trwać będzie przez dwa lata i obejmować będzie służbę przygotowawczą przed 18-tym rokiem życia, jak również ćwiczenia rezerw.

Ustawa przewiduje ponadto udzielenie rządowi specjalnych pełnomocnictw w razie wojny lub jej groźby.

O pozytywny program wychowawczy

(M. P.) W toczącej się debacie sejmowej nad preliminarzem budżetu Rzeczypospolitej szczególną uwagę zwraca rozprawa nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Sprawozdawca resortu oświaty, pos. Stahl, nie ograniczył się do zestawień i postulatów w zakresie bieżących potrzeb rozmaitych działów szkolnictwa, lecz przedstawił szeroki program dotyczący zasad życia religijnego i kulturalnego oraz ideowego wychowania młodzieży. Na razie pragniemy omówić tylko problem ostatni, tj. sprawę wychowania młodych pokoleń.

Pos. Stahl wyszedł z założenia, iż w dziedzinie wychowania młodzieży

> począwszy od szkoły powszechnej, aż po wyższe uczelnie mamy linię zygzaków i załamań, która nie może być uważana za dobre przygotowanie społeczno-obywatelskie. Sytuacja jest obecnie taka, że brak jakiegoś centralnie opracowanego i głębiej pomyślanego programu, co sprowadza jako konsekwencję bardzo różnorodne interpretacje linii wychowawczej przez wykonawców. W ten sposób cel zasadniczy wychowania obywatelskiego na terenie szkół średnich nie posiada jeszcze w swojej służbie właściwych środków, które by torowały do umysłów i serc młodzieży zdrowe, konstruktywne, a żywotne idee o życiu w Polsce i obowiązkach wobec Polski. Chodzi o to, by idee te pogłębiały uczucia naturalnej miłości ojczyzny, a natomiast by tępiły antagonizmy i niechęci klasowe, oraz łagodziły różnice warstw. Chodzi o to, by idee wychowawcze kierowały instynkt narodowy młodzieży na drogę konkretnego i pozytywnego działania.

Wychowanie społeczno-obywatelskie przedstawia się u nas równie źle w szkolnictwie średnim, w którym kładzie się na wychowanie nacisk aż za duży, lecz bez należytego pogłębienia, jak i w szkolnictwie akademickim, w którym Państwo rezygnuje w ogóle z oddziaływania na rozwój ideowy młodzieży, oddając ją tym samym pod kuratelę partyj opozycyjnych. Młodzież nigdy nie wychowuje się sama. Jeśli Państwo rezygnuje z pracy wychowawczej, zgłaszają się do niej czynniki partyjne, wypaczające szlachetny idealizm młodzieży i demoralizujące ją zapomocą mafii i konspiracji.

Czy Państwo ma na to patrzyć bezczynnie?

Czy, uważając ten stan rzeczy za niepożądany, ma go tolerować w imię liberalnej, tołstojowskiej zasady: nie sprzeciwiać się złu?

Na ten temat wywiązała się na Komisji budżetowej Sejmu niezwykle charakterystyczna polemika między pos. Stahlem a ministrem W. R. i O. P., Świętosławskim. P. minister, w swej obszernej mowie, potępił wprawdzie wypaczanie zdrowych instynktów narodowych młodzieży przez opozycję, jednakże nie wyciągnął stąd żadnych konsekwencyj praktycznych w dziedzinie wychowawczego oddziaływania Państwa. Przeciwnie! P. minister, odpowiadając pos. Stahlowi, powiedział, że nie chce przeszkadzać, aby na młodzież polską oddziaływały rozmaite wpływy postronne, polskie i obce.

Tu właśnie leży istota zagadnienia. Min. Świętosławski uważa atmosferę ideową wśród młodzieży za niezdrową, ale w imię doktrynalnego liberalizmu, nie chce przeszkadzać złu. Natomiast zdaniem pos. Stahla Państwo ma święty obowiązek przeciwdziałać niszczeniu młodych sił narodu przez fanatyczną i utopijną demagogię. W odpowiedzi min. Świętosławskiemu, pos. Stahl powiedział:

> P. Minister mówił, że Polska nie jest odosobniona, że musi się liczyć z prądami, jakie krążą w Europie. Rozumiem to, jednak nie chcę, aby Polska była tymi prądami rzucana jak liść jesienny.
> Polska ma swoją indywidualność narodową i państwo musi stać na jej straży.

Państwo polskie, które ma przed sobą ogromne zadania do wypełnienia, które musi być w ciągłym pogotowiu zaczepnym i odpornym, nie może pozwolić, aby młodzież polska ulegała bezkrytycznie obcym wpływom, wszystko jedno skąd pochodzącym. Prawdziwy nacjonalizm polega nie na zachwycie dla cudzych form i na naśladownictwie obcych wzorów, lecz na rozwijaniu i pogłębianiu własnej, narodowej osobowości, przede wszystkim wśród młodzieży. W tym wielkim i zbawiennym procesie Państwo musi odgrywać rolę podwójnie czynną: przeciwstawiając się złym wpływom na młodzież, oraz wychowując ją w duchu pozytywnych, realnych ideałów narodowych i społecznych.

W zakończeniu swej odpowiedzi min. Świętosławskiemu, pos. Stahl oświadczył:

> Nie jestem pesymistą, cenię wartość dzisiejszej młodzieży, ale nie unoszę się dla niej entuzjazmem, tak obecnie modnym, i uważam, że dobre instynkty młodzieży są źle kierowane. Temu należy się przeciwstawić w obronie młodzieży. Jako humanista wierzę, że młodzieżą można kierować, można ją opanować. Należy tylko z wiarą szerzyć te idee, w które się samemu wierzy i wyznaje.

Wiara w moralną i umysłową wartość dzisiejszej młodzieży zmusza do walki w obronie zdrowia duchowego młodych pokoleń, anarchizowanych przez nieodpowiedzialne warcholstwo.

Rząd praski zaprowadzi ład na Rusi Zakarpackiej

Interesujący wywiad z wicepremierem Sidorem

Praga, 29. 1. (PAT) W dniu wczorajszym korespondent PAT-a odbył dłuższą rozmowę z wicepremierem rządu praskiego ministrem Karolem Sidorem, który zaznaczył, że celem Czecho-Słowacji, jeśli idzie o dziedzinę polityki zagranicznej

zasadą naczelną ma być utrzymanie dobrych stosunków z Berlinem i Warszawą oraz Budapesztem i Bukaresztem.

Omawiając potrzebę dobrych stosunków z sąsiadami, wicepremier Sidor wyraził się krytycznie o ostatnich incydentach na Rusi Podkarpackiej, które zadrażniały stosunki z Polską i Węgrami. Ostatnie napięcie polityczne z sąsiadami na pograniczu Rusi Podkarpackiej wywołane jest nieskoordynowaną zupełnie z rządem centralnym polityką czynników rusińskich, które — jak wyraził się min. Sidor — nazywają się obecnie Ukraińcami.

W świetle tego negatywnego stanowiska rządu praskiego co do celów i działalności rządu w Huszcie rozpatrywać należy nominację gen. Prchali, który ma tam na miejscu reprezentować wolę Pragi.

Przechodząc do omówienia stosunków czesko-słowackich, minister Sidor podkreślił, że w myśl konstytucji Słowacy mają brać czynny udział w rządzeniu drugą republiką. Jest to jednym z żądań min. Sidora, aby

we wspólnych ministerstwach, jak ministerstwo spraw zagranicznych, min. skarbu i min. obrony narodowej, reprezentowany był personalnie i ideologicznie kierunek słowacki.

W związku z tym, jak oświadczył min. Sidor, ma on nadzieję, że placówki w Berlinie, Warszawie i Budapeszcie zostaną obsadzone przez Słowaków.

Na zapytanie korespondenta PAT-a o wynikach rozmów min. Chvalkovsky'ego w Berlinie min. Sidor oświadczył, że od rozmów tych nie należy się spodziewać żadnych większych sensacyj. Przy tej okazji

zdementował on pogłoski o rzekomej unii celnej niemiecko-czeskiej, jak również o współpracy wojskowej obu krajów

Przechodząc na zakończenie tej interesującej rozmowy do omówienia obecnych stosunków polsko-słowackich, min. Sidor, znany ze swej wieloletniej działalności na rzecz zbliżenia polsko-słowackiego, oświadczył, że niestety ostatnie wydarzenia zaciążyły nieco na sympatiach słowackich. Trzeba jednak te rzeczy pozostawić czasowi, on jednak sam wyraża gorące przekonania, że czas zagoi wszystkie rany.

W związku z tym poinformował korespondenta PAT-a o mających wkrótce powstać zarówno w Bratysławie, jak i w innych miastach, towarzystw słowacko-polskich celem kultywowania przyjaźni polsko-słowackiej.

Huszt, 29. 1. (PAT) Bezpośrednio po rozpisaniu wyborów do sejmu karpatoruskiego policja na rozkaz

rządu Wołoszyna przeprowadziła liczne aresztowania działaczy ruskich i szereg wybitnych osobistości, które mogłyby ewentualnie kandydować do sejmu.

Aresztowanych, z których wielu nawet nie przesłuchiwano, wypuszczono po dwu dniach, tj. po rozwiązaniu stronnictw politycznych i po upływie terminu dla składania list kandydatów.

Współpraca społeczeństwa poznańskiego z województwem tarnopolskim

Warszawa, 29. 1. (Tel. wł.—l. r.) W Poznaniu w sali domu rzemieślniczego odbyło się zebranie obywatelskie, zorganizowane przez Federację Grodzką Obrońców Ojczyzny i Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w Poznaniu, na którym possel Żyborski, poseł ziemi tarnopolskiej, wygłosił prelekcję pt. „Zagadnienie ukraińskie w Polsce". Prelegent w dwugodzinnym referacie przedstawił zamiary elementów obcych i przeciwpaństwowych, dążących do defetystycznego rodzmuchania zagadnienia ukraińskiego i naświetlił stosunek prasy i społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej, a w szczególności działalność Wojewódzkiego Sekretariatu Porozumiewawczego w Tarnopolu i stworzonego przezeń funduszu kresowego.

Prelegent zaproponował nawiązanie ściślejszej współpracy między społeczeństwem polskim województwa tarnopolskiego a społeczeństwem województwa poznańskiego. Propozycja została przyjęta jednogłośnie przez zebranych w liczbie 1000 osób. Prezes Federacji Obrońców Ojczyzny w Poznaniu pos. Głowacki w imieniu zarządu Federacji oświadczył gotowość objęcia opieki nad którąś z gmin województwa tarnopolskiego.

Kilku kupców i rzemieślników zainteresowało się możliwościami osiedleńczymi w województwie tarnopolskim.

Katastrofa kolejowa

Bukareszt, 29. 1. (PAT) Na stacji w Ploesti pociąg towarowy najechał na pociąg złożony z cystern zawierających naftę. Nastąpił straszny wybuch. 4 osoby zostały zabite a 6 rannych.

Polityka wewnętrzna oraz przemysł i handel

przedmiotem obrad Komisyj budżetowych Sejmu i Senatu

Warszawa, 28. 1. (PAT) Komisja budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Sprawozdawca pos. Lechnicki streścił wytyczne działania w pięciu punktach:

1. Bezwzględna realizacja programu intensyfikacji pracy w Polsce;
2. Polityka państwa musi stworzyć warunki, aby opłacało się pracować lepiej i więcej;
3. Harmonijny i organicznie związany rozwój wszystkich działów produkcji narodowej;
4. Walka o międzynarodowy przydział pracy dla narodu polskiego;
5. Polityka państwa musi realizować zasadę ujęcia zasadniczej dyspozycji gospodarczej w ręce narodu polskiego.

Z powyższych założeń wynika konieczność realizacji zasady, że we wszelkich działach pracy gospodarczej koszty produkcji w Polsce muszą się kształtować na poziomie średnich kosztów produkcji europejskiej.

Wychodząc z tych założeń, referent poddał kolejno ocenie szereg zagadnień i zjawisk gospodarczych z ostatnich kilku lat.

Poddawszy gruntownej analizie cakokształt zagadnień i zjawisk w polskim gospodarstwie narodowym,

pomyślne objawy poprawy zawdzięcza Polska ponadto polityce szefa rządu,

który zabezpieczył kraj od wstrząsów oraz przy silnym rządzie zachował swobodny rozwój sił politycznych kraju. Spokój i stabilizacja są warunkiem rozwoju życia gospodarczego.

Wybory z dn. 6 listopada ujawniły głębszy nurt życia narodu, który konsoliduje się przy najwyższych autorytetach,

w ciężkich chwilach, przeżywanych przez Europę.

Następnie głos zabrał minister Przem. i Handlu p. Roman, którego przemówienie podajemy osobno.

Po przemówieniu p. Ministra Przemysłu i Handlu przystąpiono do dyskusji.

Pos. Sowiński podkreśla olbrzymią rolę, jaką dla gospodarki dzisiejszej odgrywają zagadnienia energetyczne.

Pos. Gdula podkreślił konieczność zajęcia się zagadnieniem węglowym.

Pos. Zenczykowski szerzej przedstawił zagadnienie przemysłu filmowego, charakteryzując jego bolączki i wysuwając postulaty, zmierzające do jego uzdrowienia.

Pos. Barański rozwinął szerzej problem drobnej i średniej wytwórczości.

Pos. Pikusa podkreślił podstawowe znaczenie dostępu do morza dla rozwoju, niezależności, potęgi i obrony państwa, po czym przeszedł do omówienia przemysłu naftowego jako pod stawowego dla motoryzacji kraju.

Pos. Sikorski omówił zagadnienie kapitału i pracy oraz podkreślił konieczność przebudowy handlu w Polsce.

Pos. Sobczyk twierdzi, iż w wielkim dziele uprzemysłowienia Polski musi brać udział całe społeczeństwo, a więc także wieś.

Pos. Pankiewicz uważa, że dzieło rozbudowy Gdyni nie jest wykończone i obecnie już port gdyński staje się po prostu za ciasny. Następnie mówca twierdzi, że rok 1939 będzie okresem walki o kolonie, w której wyniku Polska musi otrzymać kolonie.

P. wicemarszałek Jedynak omawia zagadnienie uprzemysłowienia Polski.

Pos. Głowacki omówił problem surowcowy.

Pos. Wyrzyński omawia bolączki przemysłu naftowego.

Pos. Wagner uważa, że rozbudowa życia gospodarczego naprowadza na problem unarodowienia handlu, gdyż Żydzi stanowią przeszkodę w realizacji polityki gospodarczej. W tym duchu mówca prosi o pomoc dla drobnych kupców polskich.

Pos. Jóźwiak uzasadniał rezolucję, wzywającą Rząd do ustalenia nowego klucza podziału surowców, uwzględniającego słuszne żądania rdzennie polskiego przemysłu i handlu.

Przemawiał jeszcze krótko w dyskusji pos. Browiński, po czym zabrał głos dla udzielenia wyjaśnień na poruszone przez posłów kwestie minister przemysłu i handlu Roman.

Na tym obrady zakończono.

Opozycja pod mikroskopem

Warszawa, 28. 1. (PAT) Na wstępie wczorajszego posiedzenia senackiej komisji budżetowej sen. Tomaszkiewicz zreferował projekt rządowy ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938/39, zawierający zwiększenie kredytów o 16,955.000 złotych.

Po referacie sen. Prystor prosi o uzasadnienie jednomilionowego kredytu dodatkowego dla M. S. Wewn.

Premier Składkowski: „Jeden milion potrzebny mi jest wyłącznie na wydatki państwowe. Pozostawiam to zaufaniu Wysokiej Komisji. Skończyłem".

W głosowaniu komisja przyjęła projekt ustawy jednogłośnie.

Preliminarz budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych referował sprawozdawca sen. Tomaszkiewicz, podkreślając, że

polityka wewnętrzna nie może być wypadkową działania sił społecznych, lecz musi się układać wedle ustalonych i przemyślanych założeń,

tworzących ramy, w których żywy naród osiąga najwyższy poziom moralny i siły materialne.

Ku końcowi roku 1936 — mówi referent — utrwaliło się przekonanie, że powinno nastąpić możliwie szerokie zjednoczenie narodowe. Wystarczy wskazać na wielki dorobek faktyczny i spadek ideowy J. Piłsudskiego. Rok 1937 powołał do życia OZN.

W myśl postulatów, sformułowanych przez Marszałka Śmigłego-Rydza, idea zjednoczenia narodowego została uznana przez całe społeczeństwo.

Rozpatrując sytuację faktyczną w poszczególnych ugrupowaniach politycznych, zwrócić trzeba szczególną uwagę na rewolucyjne prawie zmiany, jakim uległo Stronnictwo Ludowe, czego wyrazem są uchwały ostatniego kongresu Str. L.

Stronnictwo Ludowe zgłosiło gotowość pozytywnej pracy na rzecz obronności państwa i zadeklarowało chęć współpracy nad konsolidacją wewnętrzną narodu. Wśród młodego pokolenia wsi nastroje zjednoczenia są bardzo silne.

Stronnictwo Narodowe powtarza uparcie, że zjednoczenie potrzebne jest bezwzględnie w interesie państwa, lecz jednocześnie nie okazuje najmniejszej skłonności, by myśl tę realizować. Ideę konsolidacji rozumie w sposób swoisty, uważając, iż zjednoczenie tylko wtedy będzie realne, gdy wszystkie ugrupowania staną na gruncie programu Stronnictwa Narodowego.

Negacja wszystkiego, co się dzieje w państwie, doprowadziła Stronnictwo Narodowe do „wewnętrznej emigracji".

Grupy narodowo-radykalne, mimo że stoją zasadniczo na gruncie konsolidacji, jednakże ortodoksyjne zasklepienie w sztywnych ramach programowych odbiera im zdolność nawet do przeprowadzenia zjednoczenia silnie rozproszkowanego i skłóconego pomiędzy sobą odcinka grup narodowo-radykalnych.

Stronnictwo Zachowawcze, aczkolwiek głosi niezbędność konsolidacji narodowej, to jednak wykazuje kolniunkturalną zmienność w praktycznej realizacji tej idei.

Stronnictwo Pracy reprezentuje porońioną koncepcję zjednoczenia w postaci t. zw. „frontu Morges".

Polska Partia Socjalistyczna usiłuje znaleźć jakiś kompromis między doktrynalnym stanowiskiem partii, należącej do międzynarodówki, a interesami państwa.

Po omówieniu cyfr preliminarza budżetowego, sen. Tomaszkiewicz zakończył swe wywody podkreśleniem, że siła państwa — to interes, ambicja i imperatyw kategoryczny narodu, który musi stać się jego kręgosłupem

Dyskusja

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Klarner, poruszając sprawę finansów miast polskich.

Sen. Wolf podkreśla, że wzmocniona po zajęciu Zaolzia wiara we własne siły spowodowała, że wszyscy widzą jedyną drogę działania tylko przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Sen. Skoczylas w trosce o zdrowie moralne społeczeństwa występuje przeciw ogłaszaniu szczegółów procesów sądowych.

Sen. Jędrusik uważa, że na równi z wojskiem nauczycielstwo jako wychowawców młodego pokolenia należy traktować odrębnie od innych grup funkcjonariuszy państwowych.

Sen. Malski podkreśla doniosłość roli administracji państwowej oraz samorządu.

Sen. Machay zwraca uwagę, że w sprawozdaniu uwydatniły się nurtujące w społeczeństwie dążenia do polskiego totalizmu.

Sen. Stolarski twierdzi, że postulaty, wysunięte przez sen. Klarnera, w dużej mierze mogą zepchnąć na plan dalszy interesy wsi.

Sen. Twordydło porusza problem ukraiński, oświadczając, że życzeniem ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej jest, żeby Polska była piemontem dla narodu ukraińskiego, żeby była dlań moralną siłą atrakcyjną. Chcemy, oświadcza, żeby polska racja stanu była uzgodniona z racją ukraińską.

Sen. Pulnarowicz polemizuje z twierdzeniami sen. Twordydły. W końcu mówca zapytuje p. Premiera, czy nie byłoby wskazane

utworzenie urzędów stanu cywilnego na terenie województw południowo-wschodnich, aby zapobiec licznym wypadkom fałszowania nazwisk przez księży ukraińskich.

Sen. Dębski polemizuje z poglądami referenta na temat oceny zjawisk naszego życia politycznego.

Sen. Semkowicz przeciwstawia się zarzutom sen. Twordydły. Niech mi pan wybaczy, panie senatorze — kończy mówca — że serdeczne słowa pańskie robi na nas Polakach południowo wschodnich wrażenie syreniego śpiewu, i mimo zapewnień szczerej intencji pańskiej, nie zdołają uśpić naszej czujności.

Sen. Drozdowski polemizuje z sen. Malskim w sprawie autonomii śląskiej.

Sen. Barcikowski zwraca uwagę p. Premiera na nieprzestrzeganie przepisów o odpoczynku niedzielnym w handlu oraz podnosi sprawę unarodowienia handlu i życia gospodarczego w Polsce.

Sen. Lechnicki omawia również obszernie problem ukraiński.

Sprawozdawca sen. Tomaszkiewicz odpowiadał następnie na uwagi podniesione w toku debaty, po czym zabrał głos p. Premier i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski.

Porozumienie posłów i senatorów katolików

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — I. r.) Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie posłów i senatorów katolików. Porozumienie, które dochodzi do skutku za zgodą OZN, obejmować będzie również posła i senatorów spoza OZN.

W przyszłym tygodniu dojdzie do uzgodnienia szczegółowego projektu porozumienia, przy czym projekty i sprawy, które wiążą się z kościołem katolickim, będą przedkładane temu porozumieniu do opiniowania.

Zebranie konstytuujące odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

P. premier Składkowski o normalizacji w odpowiedzi sen. Tworydle

Warszawa, 28. 1. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Komisji budżetowej Senatu prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w skróceniu:

Wysoka Komisjo!

Pan referent był łaskaw w wyczerpującym referacie poruszyć prawie wszystkie prądy społeczne i polityczne nurtujące w naszym społeczeństwie.

P. sen. Klarner podniósł konieczność reformy względnie poprawy finansów miast, która, rzecz oczywista, jest konieczna. Postaramy się jak najprędzej przeprowadzić, o ile pozwolą na to siły.

Bardzo piękne przemówienie wygłosił p. sen. Wolf o drogiej nam wszystkim ludności Zaolzia. Rząd wszystko zrobi, ażeby zapewnić tamtejszej ludności bezpieczeństwo i dobrobyt.

P. sen. Skoczylas był łaskaw powiedzieć, że trzeba by ograniczyć to, co piszą w dziennikach, że trzeba by było z nich procesy usunąć. Panie senatorze, dzienniki piszą to, co ludzie lubią czytać.

Parę słów w odpowiedzi p. sen. Tworydło. Panie senatorze, to co pan podniósł, że starosta zamknął taką a taką spółdzielnię, że gdzieś w jakiejś miejscowości wybito szyby i t. p., to się zdarza na wszystkich innych terenach Polski. Jeżeli to jest ludność jednolita, to się tym nikt nieprzejmuje, a jeżeli mieszana, to odrazu rozdyma się kwestię. Dzieje się to dlatego, że mamy pewne podniecenie wzajemne, które trzeba jak najprędzej zlikwidować, żeby sprawy nie były w ten sposób naświetlane. Pan senator życzy sobie normalizacji. Przyjmują to z całą chęcią. Ze swej strony postaram się, ażeby wszystko było przeprowadzone przez administrację na tych ziemiach, ażebyśmy mogli utrzymać tam możliwości i podstawę, ażeby lojalni obywatele czuli się dobrze. Ta rzecz może być łatwo otrzymana, nie ma wielkich trudności.

P. wicemarszałek Stolarski był łaskaw poruszyć bardzo ważny moment o emigracji ze wsi do miast. Należy „wsiowego człowieka, powiedział p. senator, tak związać z ziemią, żeby on on na tej ziemi został". Ten proces, który obserwujemy na zachodzie, że człowiek wyjdzie ze wsi do miasta, ten proces odwrócić się nigdy nie da. Człowiek z miasta nie wróci do wsi i mamy wtedy ciężki fakt wyludnienia wsi i przeludnienia miasta. Tego będziemy wszystkimi środkami unikać, dlatego zwiększenie inwestycyj dla rolnictwa, sądzę, że uspokoi p. Marszałka i mogę go zapewnić, że będziemy się starali utrzymać ludzi na wsi.

Kongres partii komunistycznej w Z. S. S. R.

Moskwa, 28. 1. (PAT) Agencja Tass komunikuje: Na podstawie decyzji plenum Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej ustalono zwołanie 18-go zwyczajnego kongresu partii komunistycznej na dzień 10-go marca 1939 r.

Ponadto odbędą się wybory komisji, która ma dokonać zmian w programie partii komunistycznej oraz wybory do centralnych władz partyjnych.

3 samochody zderzyły się

Królewiec, 28. 1. (PAT) W okolicy Gerdauen (Prusy Wschodnie) zderzyły się trzy samochody. Jedna osoba została ciężko, dwie lżej ranne.

Jak należy stosować prawo prasowe

Okólnik Min. Spraw Wewn. do wojewodów i starostów

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.) Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wojewodów i starostów okólnik z 23 b. m. w sprawie wykonywania dekretu Prezydenta R. P. z dnia 21 listopada ub. r. o prawie prasowym.

Na wstępie okólnik zwraca uwagę, że

prawo prasowe należy stosować z należytą oględnością i kierować się zrozumieniem intencyj ustawodawczych.

Okólnik mówi dalej, że w art. 15 prawa prasowego ustanowiony jest redaktor albo całego wydawnictwa, albo kilku redaktorów dla poszczególnych działów. Postanowienie to interpretuje okólnik w ten sposób, że o ile ustanowieni są redaktorzy poszczególnych działów, są oni odpowiedzialni za działalność czasopisma wówczas tyl ko, o ile nie ustalono redaktora dla reszty zagadnień, omawianych przez czasopismo.

Rejestracja pisma winna być dokonywana przez starostwo w okresie półtora miesiąca od dnia 23 b. m.

W sprawie rozpowszechniania druków okólnik stwierdza, że nie podlega ono ograniczeniom, a zwłaszcza nie wymaga zezwolenia władz. Wyjątek stanowi sprzedaż uliczna druków, nie będących czasopismami. Sprzedażą uliczną czasopism trudnić się można po odpowiednim zawiadomieniu na piśmie władzy nadzorczej.

Nawiązując do nakazu uprawiania agitacji politycznej okólnik wyjaśnia, że za uliczną agitację polityczną nie może być uważane wywoływanie tytułów i kierunku politycznego czasopisma w przyjętej ogólnie terminologii.

Na temat sprostowań okólnik stwierdza, że urzędowe sprostowania zamieszczane przez urzędy i inne instytucje państwowe i samorządowe mają być treściwe i zawierać tylko sprostowanie fałszywej wiadomości z podaniem stanu faktycznego.

W sprawie konfiskat okólnik stwierdza, że zarządzenie o zajęciu druków może wydać tylko właściwa władza miejscowa. Przy wykonywaniu zajęcia druków należy: 1) określić ustępy druku, zawierające cechy przestępstwa, 2) powołać przepisy prawa, które zostały naruszone, 3) jeżeli zajęcie zostało dokonane z powodu przestępstwa porządkowego, wskazać obowiązek, który nie dopełniono.

Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie mają ukazać się dalsze przepisy wykonawcze do prawa prasowego, mianowicie instrukcje dla prokuratorów i władz oraz dalsze instrukcje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

„Siczowcy" wysadzili w powietrze fortyfikacje wojskowe

Budapeszt, 28. 1. (PAT) Jak donosi Węg. Ag. Telegr. z Ungwaru, dały się tam wczoraj słyszeć ze strony czeskiej w okolicy gminy Ravanc silne detonacje.

Jak ustalono, wojskowe oddziały czeskie i członkowie organizacji „Sicz" wysadzili w powietrze fortyfikacje wojskowe. Jak się zdaje, Czesi mają zamiar cofnąć swą linię obronną do gminy Nevicko.

Duże zainteresowanie stolicy sprawami Małopolski Wschodniej

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.—l. r.) Rok 1939 zaczął się dużym zainteresowaniem stolicy sprawami Małopolski Wschodniej. Poza pobytem specjalnych delegacyj z Małopolski Wschodniej, Związku Osadników i Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych oraz przyjęciem ich przez władze centralne, został wręczony P. Premierowi obszerny i szczegółowo opracowany memoriał przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, poświęcony aktualnym zagadnieniom Małopolski Wschodniej.

Poza tym odbyły się publiczne odczyty, urządzone przez Związek Oficerów Rezerwy; m. in. wygłosił odczyt prof. Kozłowski. Odbył się rów nież odczyt na temat „Centrum państwa zapleczem Małopolski Wschodniej", wygłoszony przez p. Nagórskiego na posiedzeniu sekcji Małopolski Wschodniej Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. W zebraniu wziął udział m. in. dr Uhma. Na posiedzeniu sekcji prasowej Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich mówił również pos. Żyborski.

Sekcja Małopolski Wschodniej powołała do życia 4 referaty: programowy, propagandowy, dla spraw gospodarczych oraz dla spraw oświatowo-kulturalnych i wyznaniowych.

Zanotować jeszcze należy odczyt red. Kotowicza na temat „Współczesna prasa ukraińska w Polsce", który się odbył w ukraińskim instytucie naukowym.

Ustawa o ochronie lasów prywatnych

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł. — l. r.) Na ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła opracowany w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych projekt ustawy, wprowadzający zmiany w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z r. 1937 o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa.

Zmiany idą w kierunku

lepszego dostosowania gospodarki leśnej w lasach prywatnych do potrzeb kraju,

oraz w kierunku interesu ogólno-gospodarczego i gospodarczo-leśnego, oraz dają organom ochrony lasów, nadzorujących prywatną gospodarkę leśną, możność skuteczniejszego wkraczania tam, gdzie interesy ogólno-gospodarcze są zagrożone przez niewłaściwą działalność jednostek.

W sprawie wyrębu drzewostanu projekt przewiduje obowiązek kolejności cięć, przewidzianych w planie.

Ze względu na bezpieczeństwo państwa projekt wprowadza przepisy, dające władzom

wpływ na dobór służby w lasach prywatnych.

Do współpracy w nadzorze lasami prywatnymi obok władz ochrony lasów wciągnięte zostaną Izby rolnicze i Wydziały powiatowe.

Warszawa, 28. 1. (PAT) Rada Ministrów przyjęła projekt wniesionej przez Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. ustawy o zniesieniu służebności w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i cieszyńskiej części woj. śląskiego.

Pożyczka dla Czechosłowacji

Londyn, 28. 1. (PAT) W Foreign Office podpisano dziś umowy pomiędzy rządami brytyjskim, francuskim i czesko-słowackim w sprawie pożyczki dla Czecho-Słowacji.

Rząd brytyjski udziela Pradze 4 miliony funtów szterlingów poza 10-ma przyznanymi już uprzednio, przeznaczone na zdobycie dewiz zagranicznych dla uchodźców czesko-słowackich. Rząd francuski ze swej strony zobowiązuje się do spłaty procentów i pożyczki czesko-słowackiej emitowanej we Francji wartości nominalnej 700 milionów franków.

Ogólna suma pożyczki angielsko-francuskiej dla Czecho-Słowacji wynosi 16 milionów funtów szterlingów.

Wkłady złożone w P. K. O.

osiągnęły sumę 1 miliarda 100 milionów złotych

Dla milionów ludzi w kraju i za granicą, posiadających książeczki, rachunki czekowe, czy ubezpieczonych w P. K. O. — interesującą jest niewątpliwie rzeczą, co się działo z ich kapitałami złożonymi w tej instytucji; jak one pracowały, jak były zabezpieczone, jak się gromadziły, przepływały i t. d. Ludzie interesu zaciekawią się ponadto operacjami bankowymi, wynikami bilanso wymi lub rozwojem obrotu czekowego. W obu wypadkach zagadnienie sprowadzi się do odpowiedzi na pytanie: Jak przedstawia się działalność P. K. O. w ostatnim roku?

Dzięki konferencji prasowej, jaka miała miejsce w dniu 28 bm. i na której Prezes PKO dr Gruber wszechstronnie omówił warunki pracy instytucji w 1938 r. — mamy dokładną odpowiedź.

OBRÓT OSZCZĘDNOŚCIOWY

Zacznijmy od najważniejszej dziedziny — obrotu oszczędnościowego. Z drobnych oszczędności wszystkich warstw społeczeństwa PKO zdołała zgromadzić potężne kapitały, powierzone jej przez blisko 3.5 miln. osób. — Przeciętny wkład na książeczne wynosi 232 zł. Suma nie duża, ale mająca ogromną wymowę moralną, bo odłożona z groszowych oszczędności młodzieży, z zarobków robotników, rolników, czy urzędników. Blisko pół miliona osób powiększyło w ostatnim roku liczne szeregi obywateli, powierzających PKO swe kapitały. Książeczka PKO znajduje się w posiadaniu co 10-go obywatela.

Poważne kwoty złożono również na rachunkach czekowych. Z poszczególnych wpłat i wypłat dokonanych na tych rachunkach zbierają się miliardy.

Suma wszystkich wpłat i wypłat w obrocie czekowym PKO osiągnęła w roku 1938 — 38 milrd zł.

Dla uzmysłowienia tej sumy podamy, że obieg pieniędzy w Polsce wynosi przeciętnie około 1.6 milrd. zł.

Z wielkiego 38-miliardowego obrotu czekowego PKO — 29 miliardów zł. przypada na obrót bezgotówkowy, który odbywa się bez używania środków pieniężnych, drogą przelewu z rachunku na rachunek i który jest całkowicie bezpłatny. Daje to dla obrotu gospodarczych wielkie korzyści, bo obrót bezgotówkowy jest najbezpieczniejszy i zaoszczędza poważne wydatki. Gdyby od każdej złotówki w obrocie czekowym bezgotówkowym PKO pobierany był choćby jeden grosz, to właściciele kont czekowych obciążeni zostaliby sumą 29 milionów złotych.

Suma, jaką złożyło społeczeństwo w PKO na książeczkach oszczędnościowych i kontach czekowych

wynosiła ogółem blisko 1.100 miln. zł., 1/3 wszystkich oszczędności w Polsce.

Suma ta stawia PKO na czele polskich instytucji oszczędnościowych.

Powierzone PKO kapitały, zostały na leżycie zabezpieczone i zużyte dla pobudzenia obrotów gospodarczych, tworzenia nowych warszt. pracy i źródeł zarobku. Kapitały złożone w PKO rozprowadzone zostały po wszystkich dziedzinach, których rozwój wzmacniał procesy gospodarcze, zarówno o znaczeniu ogólnopaństwowym jak i miejscowym. W ten sposób PKO gospodarując powierzonymi jej kapitałami z zachowaniem zasady bezwzględnego bezpieczeństwa dla ulokowanych kapitałów, przyczyniła się w ciągu swej działalności i w roku ubiegłym do usprawnienia nowych komunikacji, rozbudowy przemysłu, transportu morskiego, zwiększenia budownictwa, do pomocy finansowej dla rolnictwa itd., dając obywatelom możliwości zarobku oraz przysparzając krajowi szereg nowych urządzeń i inwestycji. W roku 1938 suma przeznaczona na ten cel

wynosiła przeszło 67 miln. zł., a ogólna kwota kredytu PKO przekroczyła 915 miln. zł.

Zapamiętać tu jeszcze musimy, że PKO udzielała również kredytów na zastaw papierów wartościowych, polis ubezpieczeniowych, następnie pożyczek hipotecznych i wekslowych. Te kredyty udzielane były zwłaszcza w tych dziedzinach, gdzie inne instytucje bankowe nie zaspakajały zapotrzebowań, a gdzie zachodziła pilna potrzeba pomocy finansowej ze względu na dobro poszczególnych warstw społecznych i całego gospodarstwa narodowego.

Dla wygody klientów PKO prowadzi operacje bankowe; przekazuje pieniądze, inkasuje weksle, wykonuje zlecenia giełdowe, przyjmuje depozyty, którymi administruje, oraz oddaje do dyspozycji kasetki do przechowywania walorów.

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

Obok omówionych działów pracy PKO prowadzi Dział Ubezpieczeń na Życie, który obchodzi 10-lecie swego istnienia. PKO powołała do życia ten dział pracy ze względów społecznych. W Polsce bowiem odczuwano dotkliwie brak ubezpieczeń popularnych, łatwo zawieranych, o niskich składkach, dających ubezpieczonemu szereg korzyści i właściwą sumę po wygaśnięciu ubezpieczenia — słowem, ubezpieczeń popularnych dla najszerszych warstw społecznych. Ze względu na małą zyskowność tego rodzaju ubezpieczeń, nie były one prowadzone przez towarzystwa ubezpieczeń i dopiero PKO jako instytucja, mająca na uwadze dobro publiczne, przystąpiła do ich prowadzenia. Dział ubezpieczeń na życie rozwijał się szybko, dając dowód, że ubezpieczenia popularne PKO są istotną potrzebą społeczną. Jak szybko następował rozwój Działu Ubezpieczeń na Życie, wskazują cyfry. W roku 1928 liczba polis wynosiła 6 tysięcy z sumą ubezpieczenia 19 miln., po 10 latach,

w 1938 r. — 149 tys. polis i 218.5 miln. zł.

DZIAŁALNOŚĆ P.K.O. ZA GRANICĄ

Działalność PKO. wybiega daleko poza granice kraju, gdzie znajduje się wielomilionowa rzesza Polaków-emigrantów, potrzebująca pomocy i opieki, aby zapracowane i zaoszczędzone na obczyźnie pieniądze nie padły ofiarą nieuczciwego pośrednictwa i posłużyły w przyszłości do stworzenia własnego warsztatu pracy. Opiekę taką roztacza PKO nad emigracją za pośrednictwem założonego specjalnie w tym celu Banku Polska Kasa Opieki, którego placówki znajdują się we wszystkich większych skupiskach emigracyjnych. Em granci otrzymywali ze strony Banku P.K.O. pomoc kredytową przy urządzaniu się na obczyźnie, opiekę nad oszczędnościami i pośrednictwo przy załatwianiu spraw pieniężnych z ojczystym krajem. Prócz tego Bank PKO prowadzi pracę oświatową i wychowawczą. Bank PKO zyskał dzięki owocnej i oddanej pracy całkowite uznanie emigracji, która

powierzyła mu 34 miln. zł. ciężko zapracowanych oszczędności.

Cały obrót Banku PKO dokonany w związku z działalnością emigracyjną i eksportową wyn ósł 1 miliard zł.

OCENA PRACY PKO.

Ocena wyników pracy PKO w ostatnim roku nie byłaby całkowita, gdybyśmy nie uwzględnili wychowawczej i społecznej akcji tej instytucji. Dzięki tej pracy setki tysięcy osób rocznie zapoznają się z oszczędnością i przekonują się do niej, setki tysięcy zaczyna brać udział w życiu gospodarczym, stając się świadomymi gospodarczo i zabezpieczającymi sobie byt obywatelami.

Korzyści społecznej i wychowawczej pracy PKO nie ograniczają się tylko do tej instytucji, rozciągają się one bowiem na inne instytucje finansowe, całe społeczeństwo i Państwo. Dlatego omawianie wyników działalności P.K. O., to nie tylko roztrząsanie spraw gospodarczych, ale także ważnych zagadnień społecznych. Oparcie pracy oszczędnościowej PKO na szerokich warstwach społeczeństwa i na młodzieży, oraz wytrwałe jej realizowanie dały instytucji przodujące stanowisko w naszym ruchu oszczędnościowym.

ZE SPORTU

Marsz Szlakiem II Brygady odbędzie się bez względu na pogodę

W związku z niesprzyjającymi dotychczas warunkami śniegowymi dla zawodów narciarskich, Komitet organizacyjny o Marszu zimowym Szlakiem II. Brygady Legionów wydał komunikat, w którym wyjaśnia, że marsz ten odbędzie się bezwzględnie.

Na podstawie regulaminu marszowego, Marsz Szlakiem II. Brygady jest rzeczywistym marszem, tak jak Marsz Szlakiem I. Kadrowej i jedynie przy sprzyjających warunkach śniegowych odbywa się na nartach.

Osiemdziesiąt zgłoszonych patroli oraz zawodnicy indywidualni, którzy nie przybędą na wyznaczony rozkazem marszowym punkt zborny najdalej do 1 lutego do Rafajłowej, zostaną przez komisję sportową zawodów zdyskwalifikowani i utracą opłatę wpisową.

O mistrzostwa Polski w siatkówce

Na Hali sportowej odbyło się wczoraj otwarcie turnieju piłki siatkowej drużyn panów o mistrzostwo Polski. Turniej rozgrywany jest przy udziale 12 drużyn z całej Polski, które rozdzielono na 4 grupy.

Turniej otwarty został defiladą wszystkich drużyn, które przemaszerowały w porządku alfabetycznym w kolejności poszczególnych okręgów. Następnie do zebranych zawodników przemówił pułk. dr. Fr. Polniaszek, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Wczoraj w piątek w pierwszym dniu turnieju rozegrano tylko spotkania eliminacyjne, które przyniosły następujące wyniki:

KPW. Olsza (Kraków) — RKS. KPW. (Radom) 2:0 (15:7, 15:3).

LWS (Lublin) — KPW. (Katowice) 2:1 (19:15, 15:10, 15:13).

Cresovia (Grodno) — Znicz (Łódź) 2:0 (15:9, 15:10).

Pogoń (Brześć n. B.) — KPW. Pomorzanin (Toruń) 2:1 (15:9, 13:15, 15:7).

CWS. (Warszawa) — RKS. KPW. (Radom) 2:1 (15:5, 11:15, 15:6).

Drugi Sokół (Lwów) — LWS. (Lublin) 2:1 (15:9, 13:15, 15:8).

Dalsze spotkania odbędą się dziś w niedzielę o godz. 8.30 i godz. 13-tej w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

BRONISŁAW DANKOWSKI 3

ŻEROMSKI WOBEC POWSTANIA STYCZNIOWEGO

(Dokończenie)

Na czoło postaci w „Wiernej rzece" wysuwa się Józef Odrowąż. Pierwsze jego pojawienie się przypomina widok Winrycha. Porąbany, skłuty, skrwawiony, ledwie żyw uchodzi ze strasznego pobojowiska małogoskiego. A w drodze do dworu, gdzie ma znaleźć schronisko i czułą opiekę panny Miji, jakiemiż krzykami wita go chłopstwo polskie? „Kajeś buty zgubił, te, wolność", oto jest pozdrowienie tego ludu, w obronie którego poszedł młody, przyzwyczajony do wygód arystokrata, na straszliwą poniewierkę, na krwawy trud partyzanckiej walki. Lecz kpiący ten głos mściwego chłopa nie boli już Odrowąża. Albowiem „sposzstrzegł, że spłacił już wszelakie długi, odkupił winy nie tylko swoje, lecz jakieś cudze, i stało mu się dobrze w duszy, jak nigdy jeszcze w życiu". W tym poczuciu spełnionego obowiązku idzie Odrowąż przez dworskie obejście prosto w śmierć. Lecz tu w poprzek cierpiętniczych jego zamierzeń staje nieustępliwa wola wielce rezolutnej niewiasty, Salomei Brynickiej. Poczyna się długa powieść o chorobie i rekonwalescencji, o miłości i przetwarzaniu się Odrowąża, o tym, jak to zwolna „z nieszczęśliwego stał się unieszczęśliwiającym". Odrowąż to człowiek ani wielki, ani głęboki. Poszedł do powstania, bo szli wszyscy. Tu w trudzie codziennym, w walce przeciw zaborcy i oportunizmowi własnego społeczeństwa zmężniał i skrzepł wewnętrznie. Pokochał to powstanie owym płomiennym uczucia, jaki ogarnia każdego młodego dla pierwszej idei, dla której mu cierpieć wypadło. Oderwał się od swej sfery, począł się wżywać w nowe myśli, w nowych ludzi, — lecz tu przyszła klęska.

„Zwaliła się ze swego ołtarza święta idea! Chłopi polscy zwozili rannych do urzędu po klęsce miechowskiej i oddawali w ręce kata! Niezłomna niewolniczość ducha możnych i straszliwa ciemnota ubogich podały sobie dłonie"[1]). Nadchodzi moment, w którym nie pragnie niczego więcej jak tylko śmierci. Jednak instynkt życiowy i miłość Miji przezwyciężają ten rozpaczliwy nastrój. W ogniu miłosnego uczucia taje i znika nabyta tężyzna. Powracają zwolna dawne nawyki. — Jakkolwiek Żeromski niemal bez zastrzeżeń wczuwa się w Odrowąża, szczególnie w opisach potęgi jego miłości, czuje się jednak między wierszami jakieś zwątpienie o swym bohaterze. I choć Odrowążowa i Mija muszą oszukiwać chorego, że gdy tylko wyzdrowieje, powróci do partii, jednak Odrowąż wygląda na takiego, co chciałby być oszukanym. Jesteśmy niemal pewni nie tylko tego, że nie wróciłby do powstania, gdyby się ono jeszcze tliło, lecz i tego, że już nigdy nie obaczy swej poświęcenia pełnej kochanki. Józef Odrowąż stanie się lojalnym obywatelem rosyjskiego imperium, a epizod powstańczy będzie mu tarczą, osłaniającą go przed posądzeniem o brak patriotyzmu, czy ofiarności. Księżna Odrowążowa zwycięży!

[1]) „Wierna rzeka".

Odrowążowi przeciwstawiony jest delegat Rządu Narodowego, Hubert Olbromski. — Olbromskiego widzimy tylko przelotnie, a jednak mocno zarysowana postać jego góruje nad wszystkimi bohaterami „klechdy". On jeden wie, o co się walka toczy. On jeden wie, że mimo całą beznadziejność, mimo skazanie z góry na przegraną, jest ona konieczną. „Wolicie ich dzicz, niż rany i śmierć?" — pyta. Olbromski rozumie potrzebę ofiary, choćby najbardziej krwawej, bo tu krew będzie żagwią, niecącą pożar w sercach, będzie cementem spajającym naród w niezłomną opokę. „Polskie plemię popadło między dwa młyńskie koła zagłady, — między Niemców i Moskwę. Musi się stać samo młyńskim kamieniem, albo będzie zmielone na pokarm Niemcom i Moskwie. Niema wyboru". I własną bohaterską śmiercią przypieczętuje głoszone hasła.

Hubert Olbromski to jeden z nielicznych u Żeromskiego typów dodatnich, których kontury nie rozpływają się w mgle, w których niema żadnego szablonu, ani „skoków" psychicznych Tłumaczyć należy to głównie krótko-

Pół milionowa armia młodzieży bez pracy

Niezmiernie ważne zagadnienie bezrobocia i zatrudnienia młodzieży jest w krajach zachodnich przede wszystkim lub wyłącznie problemem młodzieży robotniczej. W Polsce natomiast, jak wynika z przeprowadzonych ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych badań („Młodzież sięga po pracę"),

jest to przede wszystkim zagadnienie młodzieży wiejskiej: chłopskiej i bezrolnej.

Udział młodzieży (15—24 lat) wśród ogółu ludności zdolnej do pracy zawodowej jest w Polsce bardzo znaczny, stanowi bowiem 32,8 procent ludności, czyli trzecią jej część. W mieście jednak jest on mniejszy i wynosi 31.4 procent, a na wsi większy — 33.4 procent.

Zestawienie struktury społecznej całej ludności i młodzieży wykazuje również, że

młodzieży na wsi jest stosunkowo więcej.

Udział bowiem chłopów i robotników rolnych wśród ludności wynosi 61 procent, a udział tych samych dwóch grup wśród całej młodzieży stanowi 68 procent.

Jeszcze bardziej niekorzystnie dla młodzieży wiejskiej kształtować się będzie jej stan liczebny na rynku pracy w latach najbliższych w związku z dorastaniem obecnie powojennych, znacznie liczniejszych roczników młodzieży. Chociaż zjawisko to obejmuje zarówno młodzież miast, jak i wsi, wzrost liczby młodzieży słabszy jest na wsi, niż w mieście.

W miastach bowiem daje się zaobserwować w ostatnich latach znaczne zmniejszenie się stopy urodzeń, która na wsi pozostaje nadal wysoka, co powoduje, że przyrost naturalny ludności jest tam większy, niż w miastach.

Z badań Instytutu wynika, że dopływ młodzieży chłopskiej, która wchodziła na rynek pracy do 1936 r. w liczbie 250 tysięcy rocznie, wzrośnie od 1940 do 430 tysięcy, a więc o 170 tysięcy, a młodzieży chłopskiej razem z wiejską bezrolną — z niecałych 300 tysięcy do 500 tysięcy. Na przestrzeni tego samego okresu czasu dopływ młodzieży miejskiej zwiększy się mniej silnie: robotniczej z 75 tysięcy do 125 tysięcy i drobnomieszczańskiej z 45 do 75 tysięcy.

Ta olbrzymia armia młodzieży wiej skiej nie znajdzie na wsi zatrudnienia, ze względu na istniejące tam zjawisko nadmiaru rąk roboczych, ludzi „zbędnych".

Z dalszych bowiem badań Instytutu wynika, że na wsi, przy rocznym kontyngencie 405 tysięcy młodzieży, wchodzącej w wiek pracy (obliczenia dla pięciolecia: 1937—1941) zwalnia się zaledwie 175 tysięcy stanowisk, to znaczy, że 230 tysięcy młodzieży wiejskiej rocznie nie znajduje zatrudnienia (130 tysięcy chłopów i 100 tysięcy robotników rolnych).

Młodzież ta musi więc z konieczności szukać pracy w mieście. Tu jednak zastaje ona również trudną sytuację,

młodzieży bowiem wchodzącej na rynek pracy jest w miastach 140 tysięcy rocznie, a miejsc pracy zwalniających się rocznie — tylko 70 tysięcy,

już więc nawet dla samej młodzieży miejskiej brak jest rocznie 70 tysięcy stanowisk.

Słusznie więc Instytut Spraw Społecznych dochodzi do wniosku, że spotęgowanie naporu na rynek pracy wogóle, a w szczególności na rynek miejski polegać będzie prawie na całym terytorium Polski na wzmożonym doplywie młodzieży wiejskiej bezrolnej i chłopskiej z rodzin małorolnych, nie znajdującej na wsi zajęcia.

Niekorzystną sytuację młodzieży wiejskiej pogarsza jeszcze to, że

posiada ona małe szanse rywalizowania z młodzieżą miejską,

ponieważ jej wykształcenie jest znacznie niższe, nie obejmuje nawet pełnej szkoły powszechnej, a bardzo często przerywa się przed ukończeniem nisko zorganizowanej szkoły jednoklasowej. Młodzież wiejska zjawia się więc na rynku miejskim, jako żywioł bardzo słabo wykwalifikowany.

Ta, pod każdym względem tragiczna, sytuacja młodzieży wiejskiej winna być przedmiotem specjalnych rozważań i troski zarówno czynników społecznych, jak i państwowych.

J. M.

Przegląd prasy

Degeneracja socjalizmu — Anormalne stosunki na Rusi — Cele wizyty min. Ciano

DEGENERACJA SOCJALIZMU

„Gazeta Polska" pisze:

„Egzekutywa międzynarodówki socjalistycznej przeprowadziła ostatnio w Brukseli generalną dyskusję na temat „Walki o demokrację i pokój". W wyniku tej dyskusji ogłoszone zostały „tezy" prezesa Biura Międzynarodówki p. De Brouckere'a, o których nawet „Robotnik" (z dn. 25 bm.) poczuł się zmuszonym wyrazić, że „naturalnie (podkr. nasze), mało zawierają elementu całkiem nowego".

To kapitalne słówko „naturalnie" urasta w danym wypadku do symbolu dramatu, jaki doktryna i praktyka socjalizmu przeżywa po wielkiej wojnie. Od kapitulacyjnego, przedwojennego jeszcze rewizjonizmu Bernsteina, wskrzeszającego bankructwo teorii o „wywłaszczeniu wywłaszczycieli" i poświęcającego socjalizm na rzecz parlamentarnej i liberalnej demokracji, poprzez „klasyka" Kautsky'ego, który beznadziejnie usiłował bronić „czystości" doktryny Marxa i romantyki materializmu historycznego aż do apoteozy „średniej zamożności małomieszczańskiej" u najmłodszego rewizjonisty De Mana — myśl i praktyka socjalizmu wykazuje wiele cech postępującej degeneracji i wyjałowienia, przed którym napróżno usiłuje go ocalić podejmowana raz po raz dyskusja międzynarodówki w imię walki o „pokój i demokrację"".

Jesteśmy przekonani, że ta przedziwna ewolucja socjalizmu potrwa dalej. Życie idzie naprzód a kto nie chce tego zrozumieć i trzyma się kurczowo doktryn XIX w. musi być skazany na zagładę drogą stopniowego wyjałowienia

ANORMALNE STOSUNKI NA RUSI

„Gazeta Polska" zamieszcza również reportaż swego wysłannika na Rusi zakarpackiej. Korespondent przeprowadza rozmowy z miejscową ludnością, której przedstawiciel w ten sposób określa sytuację na Rusi:

„Proszę pana — mówi — czegoś podobnego jeszcze w życiu nie widziałem. Pęta się po kraju mnóstwo jakichś obcych ludzi, których tu nikt nigdy nie widział... Noszą jakieś mundury „Siczy" i rządzą się jak szare gęsi... Ciągle się słyszy okrzyki: „Precz z Czechami! Precz z Węgrami! Precz z Żydami! Precz z moskalofilami! A moskalofile — dodaje — to ci, co nie chcą na rozkaz zmieniać narodowości i być Ukraińcami. Ci „moskalofile" — to właśnie tutejsi, to — Karpatorusini".

„Czy widział pan kiedy państwo — zapytuje mnie naiwnie — gdzieby rządy sprawowali ludzie, którzy nawet przynależności do kraju nie mają, a gdzie ludność miejscowa nie śmiałaby nawet słówka pisnąć?...

„Proszę pana — zapewniał mnie w zaufaniu pewien Karpatorusin — zobaczy pan, że te kłopoty, które Czesi mają teraz z Rusią Przykarpacką, są niczym w porównaniu z tym, co będzie, jeżeli wczas się nie opamiętają. Przecież tutaj mogą nastąpić normalne stosunki. Jest na to bardzo prosty sposób: wystarczy wysiedlić wszystkich emigrantów, którzy, zwłaszcza w ostatnich czasach, najeżdżają masowo nasz kraj, a nie będzie miał kto robić Ukrainy i cała afera skończy się sama".

CELE WIZYTY MIN. CIANO

„Kurier Warszawski" zamieszcza następujące uwagi swego korespondenta z Białogrodu na temat wizyty ministra Ciano:

„Z wrażeń, rozmów, spojrzeń nawet, dalej z pogłosek i doniesień da się już wysnuć z dość dużym prawdopodobieństwem właściwa osnowa trzydniowych rozmów w Belje. Stwierdzić zatem można, że hr. Ciano jeździł do Jugosławii w potrójnym celu, poza czysto demonstracyjnym powodem zamanifestowania świeżej przyjaźni włosko-jugosłowiańskiej. Potrójny ten cel, to: 1) specyficzne interesy włoskie w Jugosławii; 2) stosunek Włoch do Ententy Bałkańskiej; 3) stosunek „osi" do Bałkanów. W każdej z tych dziedzin gość coś tam osiągnął, ale tak, że strona dająca również jest zadowolona".

Z KOŃCEM MIESIĄCA NALEŻY SPRAWDZIĆ, CZY NIE ZALEGAMY Z DANINĄ NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM

ścią i zwartością epizodu, w którym występuje dzięki czemu udało się Żeromskiemu zachować pewien dystans i uniknąć owego niemiłego roztkliwiania się nad bohaterem.

Poza tymi dwoma bohaterami wiele jeszcze typów powstańczych przewija się przez karty „Wiernej rzeki". Więc naprzód stary żołnierz jeszcze z listopadowego powstania Brynicki, ojciec Salomei, co „poszedł w powstanie" mimo ciężar lat, mimo obowiązki wobec córki i rodziny, za największy swój obowiązek uważając walkę o wolność. Prosta, szczera natura, — nie uznaje fałszu i kompromisów. Jakże wzruszającym jest w owej chwili, gdy wpadłszy do domu na parę godzin, musi przemykać znowu do partii, pozostawiając umiłowaną jedynaczkę na opiece dziwaka kucharza i jakiegoś zawołoki — powstańca, które mu mocno niedowierza.

A potem owa banda powstańcza, co nocuje we dworze. Ludzie, którzy już zapomnieli, że poszli walczyć o jakąś ideę, ścigani jak dzikie psy, zdemoralizowani przez głód, zdziczali.

Żeromski nie cofnął się przed sceną, która ma być jakby przeciwwagą do epizodu z Olbromskim, sceną, gdy zezwierzęcony powstaniec pod groźbą rewolweru chce wymusić żywność na Salomei Brynickiej. Bo w partiach powstańczych różni się ludzi znaleźli. Połączyła ich miłość ojczyzny, lecz dzieliło tysiące przesądów, przyzwyczajeń, marzeń. W wspomnianych już wyżej „Kryjakach" autorka w ten sposób przedstawia myśli powstańcze o owej Polsce marzonej, o którą szli walczyć: „Szczuka chciałby Ją widzieć może, jako zasobny szlachecki dwór; gdzie panowie bracia spokojny żywot — by wiedli, wolny od podatków, od buntów chłopskich, od humorów stójkowego -- słuckie pasy zbóż i chabrów, rzucone poprzez ugory i łąki — może stadninka piękna o łbach loszęcych, o zadach jak mur. — Bojanek (kleryk) Ją marzył sobie, kto wie czy nie jako groźne inkwizycyjne motowidło, na którym łamanoby kości każdego, kto ry Pana Boga na niebie, a Polskę i Ojca św. na ziemi nie chwali. — Każdy Ją sobie inakszą śnił, tę Ojczyznę". I tacy to może ludzie wchodzili w skład owej partii, co zajęła Niezdoły. — Żeromski, skreśliwszy jasne typy powstańcze, nie zawahał się w imię praw dy historycznej przed — coprawda — naszkicowaniem tylko odwrotnej strony medalu.

W stosunku Żeromskiego do powstania rzeczą dlań niezwykle charakterystyczną jest zupełnie niemal brak historyzmu. Twórca pomija historyczne wypadki, lub tylko je zlekka zaznacza, główną uwagę zwracając na cierpienia jednostek, na ich wewnętrzne zmagania się, klęski i zwycięstwa. Nie jest to jednak (przynajmniej w tym wypadku) żaden przerost indywidualizmu, jak zarzucają niektórzy krytycy. Sprawa bowiem narodowa tak jest zespolona z przeżyciami osobistymi bohaterów, o których można słowami Żeromskiego powiedzieć, że „w nich to mieszka Ojczyzna", — że niepotrzebnym się staje wszelkie jej podkreślanie. I choć odległe dla nas powstanie stało się bodźcem wszystkich procesów psychicznych, zachodzących w bohaterach, jednak dzięki usunięciu historycznego patosu uzyskał Żeromski zbliżenie, niejako wrośnięcie w teraźniejszość swego tworu.

Sprawił przez to, że lepiej pojmujemy powstańców i za przykładem autora daleki jest od nas wszelki osąd, czy ocena, nie potępiamy, ani chwalimy. Rozumiemy tylko, że co czynili, czynić musieli, boć taki był nakaz chwili, taki fatalizm stosunków, które go to fatalizmu piewcą jest Żeromski.

Jeszcze jedna ciekawa postać przewija się przez karty „Wiernej rzeki", a mianowicie chłop-powstaniec, co z listem i pieniędzmi starego Brynickiego przybywa do Salomei. Jakżeśmy daleko odeszli od owego rabusia trupów z „Rozdzióbią nas kruki, wrony..." Żeromski wskazał tu nowe oblicze chłopa polskiego, a że się ono w jasnych barwach maluje, świadczy to o rosnącym u twórcy „Opowiadań" optymizmie. Bo podstawą zasadnicza Żeromskiego wobec życia to nie negacja, lecz najżywsza aprobata w każdym najdrobniejszym jego przejawie. To, że ból i cierpienie przygłuszają wszystkie inne w duszach jego bohaterów, nie jest winą ich twórcy. W zamierzeniu twórczym Żeromskiego tkwi zawsze człowiek mocny, — bolesność ma tylko krzepić i hartować, to zaś, że wkońcu pesymizm zdaje się zwyciężać, dowodzi tylko większej mocy wyrazu artystycznego cierpienia, które bliższe jest duszy twórcy, niż radość, obca temu wielkiemu cierpiętnikowi.

KONIEC

WŁADYSŁAW JAWORSKI

U GRANIC WIZJONERSTWA

Kilka uwag o „Równaniu serca" Juliana Przybosia

I.

Rozmaite zastrzeżenia podnoszono wobec dotychczasowych publikacyj poetyckich tzw. „krakowskiej awangardy", nawet ze strony krytyki nastawionej przychylnie. Tak np. Brzękowskiemu można było zarzucić, że wierszom jego brak artystycznego uładzenia, jak też tolerancję momentów pasćistycznych obok jaskrawie niezwyczajnych skojarzeń. Co do Czuchnowskiego, to należy sądzić, że ten wspaniale zaczynający się liryk („Kobiety i konie") wszedł na mylne drogi, gdzie jego krajobrazom grozi wyjałowienie. Jedynie twórczość Juliana Przybosia nieprzerwaną krzywą zdąża ku górze poezji polskiej. A szczyty osiągane odsłaniają się wyraźnie w „Równaniu serca".*) Oto książka nabita do ostatniej strony prawdziwą poezją. Tłumne wizje przepalają swym niespodziewanym blaskiem utwory w niej zamknięte. Najrzetelniejszy zaś, choć nieraz bardzo utajony w tych konstrukcjach liryzm apeluje poprzez brzmienie, sens i splot suggestywnych obrazów do uważnego czytelnika, mocno nim wstrząsając. Pewne zdania kryją w sobie obraz tak skondensowany, że należy przypuścić, że będą one służyć niewyczerpanie jak gleba, z której wyrośnie niejeden epigoński wiersz, mogący pretendować nawet do rozgłosu. Ale cóż robić, takie są zawsze konsekwencje każdej pionierskiej roboty.

Helena Wielowieyska omawiając „Równanie serca" w 12-tym numerze „Naszego Wyrazu" wskazała na analogię między sztuką Przybosia a poezją Słowackiego (pewien specyficznie pojęty romantyzm a przede wszystkim wizjonerstwo, jakie cechują zawartość tej książki). Nie od rzeczy będzie, jeśli dodam, że prócz motta wziętego ze Słowackiego do jednego z wierszy, poeta w tytule III. części swych nowych wierszy: „Pióro z ognia" posłużył się metaforą użytą w V. pieśni „Beniowskiego". Nie stało się to chyba nieumyślnie. I dzisiejsza sytuacja literacka przypomina trochę tę, jaka wytworzyła się za życia naszego wieszcza. Poezja Przybosia na razie dostępna jest nielicznym, dlatego, że swą rewolucyjnością i wizjonerstwem rozkutym z konwencjonalnych związków wyobrażeniowych wybiegła poza nasze dni.

II.

Zetknięcie się autora „W głąb las" z kierunkami młodej poezji francuskiej uwidocznia się zwłaszcza w „Piórze z ognia". Nie dał się on jednak porwać jakimś tajemniczym prądom psychicznym, wyrzucającym często na niepoetyckie brzegi. W każdym utworze poznać świadomą dążność w porządkowaniu zdań i słów i kontrolę nad tworzywem. Konstrukcja zdań wolna od wewnętrznego zamętu pozwala na orientację w rozgałęziających się wizjach i odcieniach sensu. Pomaga nam przy tym troskliwa interpunkcja.

Istnieją niemniej powody, dla których poezję tę musi się nazwać strasznie trudną, ale bez przezwyciężenia tych trudności — jak wszędzie zresztą — nie możnaby zaznać jej ogromnych uroków. U Przybosia występuje bowiem szereg obrazów, które prezentują nam przedmioty przedstawione w taki sposób, że wymagają przytem wielu zabiegów, aby udało się je „ujrzeć". W utworach „Równania serca" spotykamy mnóstwo momentów wymykających się dotychczas uwadze rozmaitych „impresjonistów" (np. „Skamander"), lecących tylko na „treść". Przyboś zajmując się przede wszystkim formalną stroną przedmiotów i dziejących się zdarzeń, odkrywa niesamowite wprost światy i ogłasza je w niepowtarzalnym stylu. Oto obrazy, przy pomocy jakich pokazane jest „zwykłe" miejsce po ściętych drzewach:

Iść tamtędy, kędy wczoraj ścięto brzozy na bierwiona,
by usłyszeć pierwszą ciszę po ich szumie.
Miejsca po ich obalonych koronach
wznosiły się w górę
trochę jeszcze widoczniejsze od powietrza,

raz pod aspektem słuchowym a raz wzrokowym. Albo np. obraz wieży Eifla: „Błysk niesie wieżę z żelaza i próżni, jak pokratowany bagnet nad miasto". Charakterystycznym jest moment chwytania na gorąco różnych d z i a ń s i ę, np. „...I zawiązał okrążoną pustkę w pomnik, w węzeł z brązu" (chodzi o pęd auta dookoła placu), który czasem przeradza się w nadrealistyczny stop dwóch wizyj: „Nike w locie zwycięskim bije o bruk niewidomą głową, różową próżnią, światłem". Niekiedy zachodzą też przy tym odwrócenia bądź pewnych procesów („podniósł się nagle pionowy staw i znikł strumieniami ulewy"), bądź sposobu ich oglądania („koła zatrzymały obszar", albo: „wiatr łachmianiarzem chorążył żałobnie"). Warto również przytoczyć tak zachwycające powiedzenia, jak: „Swój pierścień ślubny włożył leszczynie na gałązkę — i wtedy nic mu już nie pozostało", „w dziurze kluczowej jaskier światła rósł", albo „wiatr to zgubiony znak ręką". Wielka różnorodność obrazów sprawia u Przybosia, że niepodobna na poczekaniu ich poodróżniać i poklasyfikować według określonej zasady. Cytuję raczej te, które uważam za najodpowiedniejsze. Owo ujmowanie rzeczywistości w jakimś intuicyjnym olśnieniu, mówiąc językiem samego autora: „w jednej chwili rozbitej jak atom", gdy „świat się spełni od razu, w błysku" stanowi o jego twórczej niepowtarzalności. Bo znaleźli się przecież już tacy (Kott, Pietrzak), którzy usiłowali, opierając się na osiągnięciach formalnych liryki przybosiowej pójść dalej, ale poezja ich okazywała się wykastrowana z wszelkiego dynamizmu w przedstawianych zdarzeniach wtedy, gdy zbrakło pierwowzoru.

Część II. pod tytułem: „Ścinanie jaworu" tworząca poemat złożony z motywów z dzieciństwa Lesia odznacza się silnym stłoczeniem obrazów. Pewna ciągłość wzruszeniowa zostaje tu jeszcze zachowana w przeciwstawieniu do utworów „Pióra z ognia". Ograniczam się do skierowania uwagi na jedną tylko sprawę. Jest nią aspekt „jazdy końmi". Przyboś umiał wyzyskać swoje wrażenia w tej dziedzinie zdumiewająco. Ruch pojazdu i jego zmienne szybkości znalazły tu swój wyraz nasycony rzadką wnikliwością. Popieram to cytatami. „Wzdłuż wyprężonych lejców czworo oczu dzierżyło, by nie runął, zjazd —", „gościniec spopod kopyt karego potoczył się dzwonem", „Już czub góry coraz niżej woźnicom czapkował".

Pewną rolę w „Równaniu serca" odgrywa czas. Jedna z prób scharakteryzowania zdarzeń, w czasie jakoś przemieszczonych, raczej zawodzi. (We „Wczoraj:": „szedłem jutro bulwarami", „pójdę wczoraj"). Zdaje się, że tutaj spojenie dwóch odrębnych struktur czasowych dokonało się jedynie w obrębie... gramatyki. Doskonałą za to artystycznie okazuje się koncepcja pędzącego czwartego wymiaru we „Wzdłuż czasu", gdzie końcowy fragment tego utworu posiada formalne podobieństwo z fantastycznymi scenami w „Time-machine" Wells'a. Niezmiernie interesującym wydaje się też utwór p. t. „Seria", w którym mamy do czynienia ze zobrazowanym „przekrojem zdarzeń". Rzeczywistość zostaje tu ujęta i rozwijana niejako kinematograficznie, w szeregu faz po sobie biegnących.

Co do warstwy językowo-brzmieniowej — to przede wszystkim wpada w uszy nowa rytmika,**) wiodąca do bardzo subtelnie pojętej muzyczności. Łączność układu brzmień o tak niezwykłych walorach rytmicznych z warstwą znaczeniową wydaje się szczególnie silnie u Przybosia wpływać na sublimację nastroju. Przeważnie stosowane asonanse odznaczają się pozorną szorstkością, która zostaje upłynniona i złagodzona na tle całego wiersza i w tym leży ich oryginalność (wyrywam z kontekstu: „obydwóch" — „wybuch", „przywiózł" — „żywioł").

III.

Wszystkimi zmysłami zachłannie wkorzeniony w świat materialny poeta czerpie zeń treść swych wrażeń, przekształca ją i porządkuje w organicznie sprzężone całości. Mogłoby się mniemać, że Przyboś stale jest zwrócony tylko na zewnątrz, a podstawy do tego dostarcza przeważająca większość doznań wzrokowych. Uderza powściągliwość, prawie wstydliwość w wypowiedziach o własnej osobowości i jej dziejach. Cóż za wspaniałe przeciwieństwo wobec megalomaniackich wynurzeń Tuwima. Przyboś stoi poza swymi zobjektywizowanymi wizjami, narzuca im jednak nowe prawa, rozwija i hoduje je, sam ginąc w cieniach nieuchwytności. A jeśli kiedykolwiek opuszcza to stanowisko wtedy słyszymy głos człowieka o najczystszych wzruszeniach:

Kim jestem? Wygnańcem ptaków.
Ogrody — nów jak cień wschodzący z gałęzi —
Świat beze mnie się spełnia wolny i bezczuły
i tylko liści jesiennych opada na głowę laur.
Abym już nigdy nie ucichł.
Łagodny
każdą kieszeń obróciłbym w gniazdo dla jaskółek
odlatujących od ludzi.

„Równanie serca" jest literackim zjawiskiem w wymiarach poniekąd niedzisiejszych. W książce tej wolno widzieć wielki triumf odkrywczej wyobraźni, kto wie, czy nie najwyższy w Polsce powojennej.

———

*) Warszawa — 1938, nakładem księgarni F. Hoesicka — str. 114.

**) Szczegółowiej sprawy z tym związane poruszył M. Chmielowiec w numerze 12-tym „Naszego Wyrazu".

MARIA KRUCZKOWSKA

MAZUREK

NOWELA

Lekki pasaż, igrający z białymi i czarnymi klawiszami rychło w lekki tryl przechodzi, by znowu, rozdzieliwszy się między obydwie dłonie — dwie osobne melodie zadzierżgnąć.

Suchą, nerwową twarz Profesora skuwa z nienacka bolesny grymas.

Szarpnął więc gniewnie klawiszami i znowu, pod wpływem tego szarpnięcia toczy się lekki pasaż, rozdygotany, rozdzwoniony. Za każdym tonem biegnie myśl Profesora, biegną wspomnienia, które układają się w ciąg stały, spokojny, logicznie z sobą powiązany, jak tony mazurka.

A tak właśnie jak tony tego pasażu brzmiały brzęknięcia dzwonków, gdy młody Roman z głową zakutaną w kołnierz kożucha zdążał sańmi do sąsiadów z Jagnicy.

Zbój rwał wtedy kłusem naprzód, posłuszny jednak każdemu westchnieniu woźnicy a Roman, wysunąwszy głowę z kożucha rozglądał się ciekawie wokół siebie. Droga to szła przez las, stojący w pancerzach śniegu, to wybiegała z lasu, by kołować nad rzeką, to znowu powracała pod czułą opiekę świerków, których gałęzie, obciążone śniegiem — pochylały się nad sańmi jak łapy sennego zwierza. Roman patrzył wtedy na las, na rzekę, gubił wzrok wśród migotliwych gwiazd i cichym pejzażem tego zimowego wieczoru chciał ukoić niepokój swojego serca. Czyż bowiem mógł być spokojny młody człowiek, który swym pierwszym muzycznym popisem miał złożyć hołd nie wspaniałym i z daleka przybyłym do Jagnicy gościom — lecz młodej i pięknej dziewczynie?

Niespokojna była ta jazda do Jagnicy i niespokojne było wtedy serce Profesora.

Profesor podnosi teraz ręce w górę, po tym opuszcza kciuk lewej ręki, przetrzymuje nim bas, jakby zamierzał niespodziewanym tonem rozpocząć nową erę muzyczną.

Ton trwa.

Julia? Tak, to było silne uczucie; nie należy lekceważyć uczuć, które rozegrały się w dawnej chłopięcej przeszłości, ni lekceważyć tragedyj tylko dlatego, że przeżywało się je mając lat osiemnaście. Lata chłopięce są bowiem jak koncha, w którą rzuca się bezcenne, wiecznotrwałe skarby, by po tym w gorzkich latach męskich wzmacnać ich wartością zbolałe serce.

Julia wybiegła wtedy na balkon, by go powitać a po tym, gdy wszedł do salonu ktoś zauważył ze śmiechem: „ot, byliśmy świadkami pięknej sceny balkonowej... Romeo i Julia..." Kto był świadom spraw dworu Jagnice ten uśmiechał się wyrozumiale. Dzieci przecież. On ledwie osiemnaście lat liczy a jej wiele do szesnastki brakuje. A któż mógł wiedzieć, że to ich pierwsza, gorąca i jak zdradzieckie zimowe wichry szumna miłość? Któż mógł przypuszczać, że gdy znajdują się w wielkiej, przestrzennej jadalni dworu, przerobionej naprędce na salę koncertową, któż mógł przypuszczać, że znajdując się wśród tylu gości, prowadzących głośne rozmowy słyszą (tak jak wszyscy zakochani) tylko bicie swych serc?

I czyż nie on pierwszy, zakochany młodzik lub „bączek", jak mówiła pani Walichowska, matka Julii, czyż nie on pierwszy w pierwszym kaszlnięciu Julii przeczuł groźbę zagłady, siły, która zniszczy to, co jeszcze nie zdążyło się naprawdę rozwinąć? A kaszel był tak cichutki jak brzęk owada letnim wieczorem.

„A widzisz... w samej sukni wybiegłaś na balkon. Nawet chustki na plecy nie zarzuciłaś..." — tak po tym wymawiano Julii, gdy cała płonęła ogniem, gdy jej wątłe, dziecinne ciało spalało się w przedśmiertelnej gorączce a małe serduszko coraz słabiej biło.

Profesor jeszcze kciukiem przetrzymuje bas: za długo, stanowczo za długo... A może tym tonem chce wskrzesić wizję ostatniego wieczoru, spędzonego z Julią? Po raz pierwszy w swym życiu grał właśnie tego mazurka, gdy oparta o pudło fortepianu pierwszy raz zadygotała z gorąca. Jej oczy były wówczas bardziej migotliwe niż błysk gwiazd.

Julia!

Ułamek sekundy przynosi zasadniczą zmianę w układzie palców: kciuk ustępuje miejsca małemu palcowi a kryształowe dysonanse w wioli-

ROLNICTWO PODOLSKIE SPICHLERZEM POLSKI

Opłaci się poświęcić mu więcej uwagi i nakładów

Województwo tarnopolskie jest najbardziej rolnicze w Polsce, tak ze względu na procentowy stosunek ziemi ornej do całej powierzchni województwa, jak i ze względu na ilość ludności, której głównym zawodem jest rolnictwo. I tak: grunty orne stanowią tutaj 67 proc. ogólnej powierzchni województwa, gdy w całej Polsce stosunek ten przeciętnie wynosi 49 proc.; znowu ludność, której głównym zawodem jest rolnictwo, ogrodnictwo lub leśnictwo stanowi 80 proc. ogółu ludności, a w całej Polsce dużo mniej, bo 61 proc.

Podobnie przedstawia się sprawa z powierzchnią zasiewów: w roku 1936 wynosiła ona w tarnopolszczyźnie 64 proc. ogólnej powierzchni województwa, a w całej Polsce stosunek ten wynosił 45 proc.

Jakie kierunki produkcji w rolnictwie tutaj dominują? stwierdzić należy niestety, że gospodarstwo rolne jest ekstensywne, nie idące w parze z tymi możliwościami, jakie gleba i klimat dla tutejszego rolnictwa stworzyły.

Z ogólnej powierzchni gruntów ornych w całym województwie zajmuje uprawa czterech głównych zbóż (pszenica, żyto, jęczmień, owies) aż 60 proc. gruntów;

rośliny okopowe zajmują zaledwie 14 proc. gruntów;

rośliny motylkowe zajmują tylko 6 proc. gruntów, a przemysłowe (len, konopie, rzepak, chmiel, tytoń) 1,2 proc. gruntów.

Jednym słowem, na Podolu po staremu i pieśń Wincentego Pola nadal aktualna:

„Jak zasięgnie tylko oko, i daleko i szeroko,
Świat kłosami tylko płynie..........."

Czynione są duże wysiłki przez organa Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przez Izbę Rolniczą, oraz przez dobrowolne organizacje rolnicze, w kierunku intensyfikacji gospodarki rolnej. Wymienione czynniki należycie oceniają stan obecny w rolnictwie tutejszym, iż warunki naturalne nie są należycie wykorzystane przez rolnictwo dotychczas. Są wprawdzie po temu i istotne przyczyny, które podnieść należy. Najważniejszą z nich jest wielka odległość województwa od głównych rynków zbytu przy jednocześnie słabo rozwiniętym na miejscu przemyśle rolnym, gdyż oprócz gorzelni, których jest 130, inne gałęzie przemysłowe prawie nie istnieją. Powoduje to, że nie opłaca się dotychczas rolnictwu tutaj produkcja roślin przemysłowych na szerszą skalę, czy nawet okopowych (ziemniaki, buraki cukrowe), gdyż zbyt kosztownym byłby transport kolejowy tych płodów do odległych zakładów przemysłowych. I tak, np. jeśli chodzi o nasiona oleiste, jak rzepak, siemię lniane i konopne oraz słonecznik, jakich na terenie województwa produkuje się rocznie około 8 tysięcy tonn, to niemal że cała ta ilość jest eksportowana z województwa do olejarni w Gdyni, a częściowo na Wileńszczyznę, jako surowiec.

Rolnik traci oczywiście na tym wiele, gdyż transport na takie olbrzymie odległości surowca, pochłania lwią część zysku, należnego producentowi. Podobnie było w latach wysokiej koniunktury rolniczej a przy dużo niższych taryfach towarowo-kolejowych niż obecnie — z burakami cukrowymi. Wielu rolników tutejszych plantowało buraki cukrowe i odstawiało je do odległych cukrowni aż do innych dzielnic Państwa. Widzimy więc, że rolnictwo tutejsze, jeśli dotychczas prowadzi gospodarkę ekstensywną, to nie przez zacofanie czy inne przesądy, lecz zmuszone do tego pewnymi niesprzyjającymi okolicznościami, w których produkcja zbóż, wymagająca bardzo małych nakładów kapitału i ryzyka, jest pewniejszym interesem aniżeli kosztowna i nierzadko ryzykowna uprawa roślin przemysłowych i okopowych.

Jak się już rzekło, czynione są wysiłki, aby temu stanowi rzeczy zaradzić, przy czym wysiłki te zmierzają równocześnie w kilku kierunkach; przede wszystkim chodzi o stworzenie przemysłu rolnego, co by przyczyniło się do rozwoju uprawy roślin przemysłowych i okopowych, a więc do intensyfikacji gospodarki i właściwego wykorzystania gleby i klimatu. Jednocześnie chodzi o to, aby tworzone zakłady przemysłu rolnego służyły rzeczywiście interesom rolnika, a nie interesom kapitału obcego rolnictwu i nieliczącego się z nim.

Dalej, przy strukturze agrarnej ziem tutejszych, gdzie — mniejsza własność stanowi 99.7 proc. ogólnej liczby gospodarstw i zajmuje 77 proc. ziemi ornej, koniecznością jest zabezpieczenie interesów tej dominującej tutaj grupy rolniczej, przy wszelkich poczynaniach dla rolnictwa.

W myśl tych założeń została w roku 1937 już stworzona Cukrownia rolnicza pod nazwą „Podole" położona pod Tarnopolem. Jest ona współwłasnością rolników-plantatorów buraka cukrowego i nikt inny akcyj tej Cukrowni nabyć nie ma prawa. Mniejsza własność ma 66 proc., a większa 34 proc. udziałów.

Na analogicznych zasadach miała powstać Olejarnia rolnicza na Podolu, jednak z wielu względów, od terenu niezależnych, sprawa utknęła na martwym punkcie. A szkoda.

Ponadto aktualną jest kwestia przerobu słomy konopnej i lnianej w sztucznych roszarniach lub dekortykatorniach.

Nawiązując do struktury agrarnej Podola, uznać też trzeba, że równie ważną kwestią jak uprzemysłowienie rolnictwa i podniesienie jego produkcji, — jest także z a g a d n i e n i e o r g a n i z a c j i z b y t u r o l n i c z e g o.

Założenie jest bardzo proste: chodzi o to, aby korzyści z ciężkiej, znojnej pracy drobnego rolnika ciągnął nie pośrednik, nieuczciwy handlarz, ale sam rolnik. A ponieważ nie stać drobnego rolnika na to, aby sam zorganizował, w myśl nowoczesnych wymogów, stronę handlową swego warsztatu, przyjść mu z pomocą w tym względzie muszą organizacje spółdzielczo-rolnicze, skupiające masy drobnych rolników.

Rozchodzi się głównie o zbyt zboża, trzody chlewnej, nabiału, konopi, owoców etc.

Teren wykazuje całkowite zrozumienie dla tego zagadnienia. Lecz, aby realizować na szerszą skalę to zadanie, potrzebne są oprócz inicjatywy i dobrych chęci, jeszcze znaczniejsze kapitały, podobnie zresztą, jak i na stworzenie zakładów przemysłu rolnego.

Bo przecież trzebaby pokryć całe Podole siecią śpichrzów zbożowych — tak powiatowych, jak i gminnych, w których skupowanoby zboże bezpośrednio od producenta.

Aby ułatwić najkorzystniejszy zbyt hurtowy zboża nagromadzonego w śpichrzach, potrzebna jest znowu odpowiednia sieć dużych młynów spółdzielczych.

Dalej — potrzebna jest sieć stajni spędowych dla trzody chlewnej. Konieczne jest zracjonalizowanie mleczarń spółdzielczych, oraz stworzenie zbiornic jaj. Nader też ważną rzeczą dla Podola jest stworzenie sieci przechowalni owoców, oraz przetwórni owoców.

Na to wszystko potrzebne są większe kapitały inwestycyjne, oraz w odpowiedniej wysokości także i obrotowe.

I tutaj dotykamy największej może bolączki Ziem Kresowych; polega ona mianowicie na tym, że przy przyznawaniu kredytów na potrzeby gospodarcze tutejszych ziem wykazywało się dotychczas zadużo jakiejś niezrozumiałej ostrożności, w wyniku czego dawało się albo bardzo mało pieniędzy, albo zgoła nic się nie dawało na realizację tutejszych zamierzeń gospodarczych.

Należy wyrazić wielką nadzieję, że stanowisko takie, dotychczas niestety dominujące, ulegnie teraz gruntownej zmianie.

Nie należy bowiem żałować pieniędzy na uprzemysłowienie Podola i w ogóle Małopolski Wschodniej! Trzeba inwestować celowo i w skali najszerszej, a opłaci się to stokrotnie, pod każdym względem, tj. nie tylko gospodarczym.

Teren może zapewnić ze swej strony kogo należy, że pieniądze wyłożone na podniesienie gospodarcze ziem południowo-wschodnich będą należycie procentować — i n i g d y dla Polski nie będą stracone!

Bo Podole to śpichlerz Polski. Nawet w dzisiejszym stanie gospodarki ekstensywnej, znaczenie rolnictwa Podolskiego dla Państwa jest wielkie, gdyż pod względem produkcji niektórych płodów rolnych województwo tarnopolskie wybija się na pierwsze miejsce, a że stanowi jednocześnie wybitnie eksportujący ziemiopłody rejon, stąd znaczenie tego rejonu, jako śpichlerza — jest dla Państwa bardzo duże.

Wystarczy nadmienić, że w roku 1936 wywieziono ładunkami kolejowymi poza granice województwa około 20.000 wagonów zbóż, nasion oleistych i innych ziemiopłodów, jako to:

pszenicy	70.000	ton
żyta	65.000	„
jęczmienia	49.000	„
kukurydzy	8.000	„
rzepaku	3.000	„
nasienia koniczyny	2.000	„
nasienia lnu i konopi	2.700	„
włókna lnianego i konopnego	3.000	„

W interesie tedy całego Państwa leży, aby umożliwić rolnictwu tutejszemu całkowite wykorzystanie gleby i klimatu, aby te bezcenne czynniki, istniejące zresztą w Polsce w niewielkich stosunkowo rozmiarach, nie marnowały się nieproduktywnie, nie leżały odłogiem. U p r z e m y s ł o w i e n i e z a t e m r o l n i c t w a p o d o l s k i e g o, o r a z u j ę c i e j e g o z b y t u w r a c j o n a l n e k a r b y o r g a n i z a c y j n e j e s t n a d e r w a ż n e z e w z g l ę d ó w o g ó l n o - p a ń s t w o w y c h.

Zakończenie konferencji przewodniczących Komitetów Pomocy Zimowej

W dalszym ciągu konferencji przewodniczących miejskich i powiatowych Komitetów Obywatelskich Zimowej Pomocy Bezrobotnym, jaka odbyła się w dniu wczorajszym w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego, składali sprawozdania z postępów akcji zbiórkowej delegaci poszczególnych Komitetów lokalnych ze wszystkich powiatów i miast wydzielonych Województwa lwowskiego.

Ze sprawozdań tych wynika, że t. zw. wielka własność wypełniła swoje zobowiązania już prawie w 90 procentach, świadczą na Pomoc Zimową sumiennie pracownicy umysłowi, w trakcie składania świadczeń są kupcy i przemysłowcy, — najsłabiej składa świadczenia wieś. Wszystkie Komitety akcję przychodzenia z pomocą bezrobotnym prowadzą intensywnie, a jak wynika z cyfr podawanych na konferencji w niektórych miejscowościach świadczenia są wyższe od zeszłorocznych. Podkreślano doskonałe wyniki zbiórek na imprezy Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, do czego przyczyniła się przykładna ofiarność społeczeństwa. Przy sposobności apelowano o zwiększenie dotacji na akcję dożywiania dzieci.

Po zakończeniu sprawozdań, zabrał głos dyrektor Biura Centralnego Pomocy Zimowej w Warszawie p. Bieńkowski, który podniósł, że Pomoc Zimowa jest najpoważniejszym instrumentem pociągającym społeczeństwo do zdyscyplinowanego działania, a ponadto jest ciekawym eksperymentem prowadzącym do ustalenia metod polityki społecznej, zaś jako taka ma wielkie cele ogólnopaństwowe do spełnienia. Jeśli chodzi o postępy akcji zbiórkowej, to zachodnie i centralne województwa spełniły dotychczas swój obowiązek w 95 procentach..

Po kilku wyjaśnieniach złożonych dodatkowo w sprawie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom przez nacz. Gajewskiego, zabrał głos przewodniczący konferencji, prezes Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym dr Chodaczek, który dziękując zebranym za udział w konferencji, zamknął obrady

---

nie kwartami brane ciężkie i zgrzytliwe, pełne westchnień i bolesnych przypomnień — to znowu frywolne, gdyż urozmaica je triolka lewej ręki, przerzucanej w ferworze ku najgórniejszym tonom instrumentu — kończą mazurek.

Profesor przez chwilę jeszcze pochyla się nad klawiaturą, czy to nadsłuchując jak struny trącają się, czy też zagubiony w sieci tonów i myśli, które sam rozsnuł — wreszcie uwalnia najpierw pedał, po tym prawą rękę na kolanie składa, każdy palec lewej ręki oddzielnie uwalnia z muzycznej niewoli, kołysze się chwilę na krześle a potem pochyla nisko głowę i czołem uderza w klawiaturę.

Jakże ciężko uporać się ze wspomnieniem młodej dziewczyny. Wśród nawału cieni z minionych dni tylko cień Julii skrzy się kolorami, jest wiecznie żywy i ruchliwy jak błysk słońca na śnieżnym, pustym polu. Teraz Julia jest czymś więcej jak młodą dziewczynką, której złożył swe pierwsze uczucie i swój pierwszy popis wirtuoz tonów. Nie jest tylko wspomnieniem młodości, jest samą młodością, jej cień nosi w sobie zapach tej wiejskiej dalekiej młodości, bujnej i rozmarzonej, dźwiga w sobie tęsknoty chłopięce Profesora, jego pierwsze myśli o miłości i sławie, o radości i sile, o tym wszystkim, co składa się na rzetelne, podniecające twórczość życie.

Profesor krążyć zaczyna nerwowo po pokoju. Blask zielonych świec, ustawionych w siedmioramiennym świeczniku w rogu pokoju wyznacza krokom Profesora smugę drogi: od wielkiego okna ku małej skórzanej kanapce. Z tej smugi świetlnej wyrasta pionem zarys postaci Profesora: wąski w barkach, szeroki w biodrach, krótkoręki, a długonogi, prawie łysy lecz o bujnym wąsie w niczym nie przypomina postaci osiemnastoletniego Romana. Sylwetka osiemnastoletniego Romana to także przeszłość.

Tylko za cieniem „brzydkiego" Profesora, skrupulatnego odtwórcy dzieł muzycznych wędrują dwa inne cienie, cienie dwojga młodych ludzi, których złączył i rozłączył — los. Wędrują one po pokoju to skocznym to znów posuwistym krokiem w takt szopenowskiego mazurka.

——•

Dzień Lwowa

29 stycznia — **Niedziela**

Franciszka

Jutro: Martyny

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 12 w poł. „Kot w butach", bajka, 3.30 popoł. „Świętoszek", 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa".

Poniedziałek, 6-ta wiecz. „Świętoszek".

Wtorek, 7.30 wiecz. „Dzień bez kłamstwa".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, poniedziałek i wtorek teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Bohaterowie morza i Atak o świcie.
APOLLO: Dama z Malakki.
ATLANTIC: Banita.
BAJKA: Niewinnie się zaczęło.
BAŁTYK: Wrzos.
CASINO: Maria Antonina.
CHIMERA: Czar nocy majowej.
EMPIRE: Dzisiejsza miłość.
EUROPA: Przygoda we dwoje.
GLORIA: Ostatnia salwa i Kochany łobuz.
GRAŻYNA: Romanse cygańskie.
KOPERNIK: Zgrzeszyłam i Ciekawe pingwiny.
MARYSIEŃKA: Serce matki.
METRO: Druga młodość.
MIRAŻ: Złotowłosa.
MUZA: Przygoda Tomka Savyera.
PALACE: Ludzie za mgłą.
PAX: Tęcza Disney'a, Rewia Mickey-Mause.
RAJ: Tango Notturno.
RIALTO: Obcym wstęp wzbroniony.
ROXY: Korsarze.
STYLOWY: Prokurator Andrejew i rewia z Grodnickim.
ŚWIATOWID: Mały Tarzan oraz Ali Baba i 40 rozbójników.
ŚWIT: 90 minut postoju oraz Dwoje z tłumu.
TON: Patrol na pustyni, oraz Tajemnica nocnego lokalu.
UCIECHA: Córka Szanghaju i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, Styria.

TEATR

— BAJKA „KOT W BUTACH" W TEATRZE W. Dzisiaj w niedzielę o 12-tej w południ. dana będzie w Teatrze W. prześliczna, niezwykle pomysłowa i barwna bajeczka pt. „Kot w butach" w wykonaniu zespołu Teatrów M. w obsadzie premierowej, w reżyserii dyr. M. Szpakiewicza. — Ceny miejsc popularne.

— POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „ŚWIĘTOSZKA" PO CENACH ZNIŻONYCH. W niedzielę, 29 bm. o 3.30 pop. odegrana zostanie w Teatrze W. komedia Moliera „Świętoszek" z B. Samborskim w roli tytuł., oraz z udz. pp.: I. Breneczy, H. Chanieckiej, N. Karasińskiej, J. Żmijewskiej, J. Guttnera, R. Hierowskiego, Wł. Ratschki, Wł. Nieprzewskiego, W. Kleckiego i T. Woźniaka. Reżyseria St. Daczyńskiego. Ceny miejsc znacznie zniżone. — Następne przedstawienie „Świętoszka" odbędzie się jutro w poniedziałek o godz. 18-tej (6-ta wiecz.) również po cenach zniżonych.

— „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA", arcywesoła komedia amerykańska odegrana zostanie dzisiaj, 29 bm. w Teatrze W. o 7.30 wiecz. po cenach zniżonych. Obsada premierowa z udziałem B. Samborskiego. Reżyseria St. Daczyńskiego.

— NAJBLIŻSZA PREMIERA TEATRU W. W przygotowaniu do następnej premiery w Teatrze W. jest sztuka pt. „To więcej niż miłość", pióra autora „Jana", Bus-Feketego w reżyserii dyr. M. Szpakiewicza, oraz w doskonałej obsadzie ról. Premiera przewidziana jest w pierwszych dniach lutego.

Akcja mieszczaństwa za jedną listą wyborczą we Lwowie

W ubiegły piątek w sali „Strzelnicy" przy ulicy Kurkowej odbyło się wielkie zebranie mieszczaństwa lwowskiego, poświęcone sprawie wyborów do Rady miejskiej. Z inicjatywy Kongregacji Kupieckiej oraz Zjednoczenia rzemieślników-chrześcijan, zgromadzili się w sali Strzelnicy przedstawiciele Kongregacji Kupieckiej, Stowarzyszenia „Strzelnica", wszystkich chrześcijańskich organizacji rzemieślniczych Stowarzyszenia Kupców Polskich, Związku Polskich Przemysłowców, członkowie „Gwiazdy", „Skały", Związku Handlowców, Związku zastępców handlowych itd., łącznie ponad 150 osób.

Zebranie zagaił radca Kistryn, który też został wybrany przewodniczącym zebrania, sekretarzem zaś p. Skrzypek. P. Kistryn wyłuszczył cel zebrania, a mianowcie, że naczelnym hasłem dnia, wobec zbliżających się wyborów we Lwowie, powinno być zrzeszenie mieszczaństwa pod hasłem polskości Lwowa. Wszyscy Polacy, bez względu na polityczne przekonania oraz różnice stanowe czy klasowe, muszą w kresowym mieście Lwowie stanąć pod jednym sztandarem i nie wolno utracić ani jednego polskiego głosu. Na ratusz muszą przyjść ludzie, którzy czują po polsku, myślą kategoriami gospodarczymi i winni to być reprezentanci przede wszystkim organizacji gospodarczych.

Po przemówieniu p. Kistryna wywiązała się obszerna dyskusja, w której m. in. zabrali głos pp. Litwin, Gutterwill, Gorgolewski, Kierski, Sulimirski, Kozioł, Zaleski, Mucha i inni. — Wszyscy mówcy stanęli na tym samym stanowisku, które reprezentował p. Kistryn i domagali się stworzenia jednej tylko listy polskiej, na której by się znaleźli reprezentanci całego społeczeństwa polskiego we Lwowie. W uchwalonych rezolucjach postanowiono zwrócić się z apelem do całego społeczeństwa lwowskiego, aby wobec powagi obecnej sytuacji międzynarodowej, jak również specjalnych warunków na terenie Małopolski Wschodniej, zaniechano we Lwowie wszelkich sporów i waśni i doprowadzono do porozumienia.

Następnie autorzy rezolucji zwracają się z apelem do Prezydenta Miasta dr Ostrowskiego, aby zajął się akcją zorganizowania tej wspólnej listy. Komitet wyborczy mieszczaństwa lwowskiego z całą gotowością staje do jego dyspozycji w tej sprawie.

Rezolucje powyższe uchwalono przez aklamację

Trzęsienie ziemi w Chile notowano i we Lwowie!

Z sejsmogramów trzęsienia chilijskiego d. 25 bm. wytworzonych przez aparaty Stacji Sejsmograficznej Politechniki lwowskiej okazuje się, że pierwsze fale przyszły do Lwowa o godz. 4 m. 52 czasu środkowoeurop. i że ruchy terenu we Lwowie skończyły się około godz. 6 m. 10. Największe ruchy terenu we Lwowie przypadały o g. 5 m. 40 (godz. 0 m. 40 czasu używanego w Chili, Argentynie i środkowej Brazylii) i odbywały się w granicach około jednej dziesiątej milimetra.

— ODCZYT DR J. BICKELSA W TEATRZE ROZM. W środę, 1 lutego o 7.30 wiecz. w Teatrze Rozm. lekarz-psychiatra dr Jakub Bickels wygłosi odczyt pt. „Dusza i twarz człowieka". Ceny popularne.

* * *

— WE WTOREK odbędzie się koncert pianisty Pawła Kowalowa z Paryża. Znakomity ten artysta znany za granicą z licznych występów, należy do najwyżej cenionych muzyków rosyjskich. Bogaty program wieczoru obejmuje: Bacha, Toccatę organową, Clementiego Sonatę, Chopina Etiudy, Barkarollę, Nocturn i Scherzo. Utwory Ravela, Scriabina i Liszta. Audycja wzbudziła w sferach muzycznych naszego miasta żywe zainteresowanie.

RADIO

— NAJSTARSI I NAJMŁODSI ABONENCI P. R. Dziś o 13.15 nadana zostanie audycja z okazji osiągnięcia przez P. R. milionowego abonenta. W czasie audycji Naczelny Dyrektor P. R. min. Libicki wręczy laureatom książeczki oszczędnościowe PKO., zawierające 4.000 zł. premii dla abonenta nr. 1.000.000 oraz premie 1.000-złotowe dla pozostałych wybrańców losu.

— JUBILEUSZ SZCZEPKA I TOŃKA. W związku z 5-letnim jubileuszem Szczepka i Tońka nadaje Rozgł. Lwowska na fali ogólnopolskiej dn. 29. I. o 21.50 audycję „Pięć lat przed mikrofonem". Po zagajeniu audycji przez dyrektora Rozgłośni J. S. Petry'ego, popłyną na falach eteru pozdrowienia dla jubilatów od wszystkich polskich rozgłośni, następnie przewinie się przed słuchaczami barwny kalejdoskop wspomnień od chwili „urodzenia się" Szczepka i Tońka aż do dnia jubileuszu. Audycja niedzielna będzie rodzajem wesołego filmu, ilustrującego życie jubilatów prawdziwymi i fantastycznymi scenkami.

ODCZYTY I WYSTAWY

— POWSZECHNE WYKŁADY. Czwarty wykład dra B. Lewickiego z cyklu: „W kręgu zagadnień kinowych" pt. „Szkoła twórców i szkoła krytyków" odbędzie się 31 bm. o 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I. p. Obrazy świetlne. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA

— POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA — Oddział Lwowski. Walne Zgromadzenie Oddziału odbędzie się we wtorek dnia 31 bm. o godz. 18-tej w sali wykładowej Instytutu Geologicznego UJK. we Lwowie przy ul. Długosza 1, 8.

— LIKWIDACYJNE ZEBRANIE Lw. Komitetu Wyborczego Zjedn. Organiz. Kobiecych odbyło się dnia 27. I. pod przew. dr Ghelińskiej. Po odczytaniu przez sekretarkę p. Tuską sprawozdani z działalności i przyjęciu przedłożonego przez p. dyr. Sobolta sprawozd. finansowego. Komitet się rozwiązał.

— NOWY ZARZĄD POL. ZWIĄZKU NIŻSZ. FUNKC. PAŃSTW. został wybrany na Zgromadzeniu 22 bm. w składzie: prezes Mikołaj Konik, sekretarz Marcin Hajdun, skarbnik Plecion Michał, likwidator Kościciecki Jan.

— ZARZĄD ODDZIAŁU LWOWSK. ZWIĄZKU LEKARZY Państwa Polskiego odwołuje z powodów organizacyjnych Walne Zebranie Oddziału, które miało się odbyć w dniu 31 bm. Następny termin zostanie podany do wiadomości w dniach najbliższych.

RÓŻNE

— POWTÓRZENIE FILMU „BEZKRWAWE ŁOWY" Wł. Puchalskiego z objaśnieniami w piątek, 3-go lutego br. o g. 19.30. Film niepalny 16 mm. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 5, wieczorem w dniu pokazu przy kasie w Kasynie i Kole Lit. Art.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 28 stycznia do 3 lutego 1939:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. kiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowi-Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzycacza, ul. Gródecka 84.

Nowa polska placówka we Lwowie

W dniu wczorajszym został poświęcony nowy polski sklep we Lwowie. — Jest to kwiaciarnia „Storczyki", własność p. Stefana Piotrowskiego, przy ul. Chorążczyzny 7.

Nowo otwarta kwiaciarnia, czynna przez cały rok, sprzedaje kwiaty żywe, doniczkowe i cięte. Specjalnością firmy są — zgodnie z nazwą — storczyki, które firma posiada stale w trzech odmianach. Storczyki u p. Piotrowskiego, zarówno szerokolistne jak i drobnolistne nie są sprowadzane zza granicy, lecz pochodzą z polskiej hodowli.

Nowej placówce, opartej na zasadzie „w polskim sklepie, polski towar" należy życzyć pomyślnego rozwoju.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt. tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

Konferencja w sprawie bezprocentowych Kas rolniczych dla powiatu C. O. P.

W dniu 26 bm. pod przewodnictwem p. wojewody A. Biłyka odbyła się konferencja, poświęcona sprawie zorganizowania i sfinansowania bezprocentowych Kas rolniczych na terenie powiatów wojew. lwowskiego, wchodzących w skład COP-u. W konferencji wziął udział delegat Min. Spraw Wewn., przedstawiciele Państw. Banku Rolnego, naczelnicy zainteresowanych wydziałów Urzędu Wojew. oraz starostowie powiatów z terenu COP-u.

Zagajając konferencję, p. Wojewoda podkreślił znaczenie bezprocentowych Kas rolniczych, dzięki którym stworzone zostaną warunki dla skierowania niezamożnych rolników, będących częstokroć rolnikami tylko z nazwy, do innych zawodów. Kasy te bowiem mają na celu przez bezprocentową pomoc kredytową dać możność takim rolnikom samoistnego zarobkowania w rzemiośle i handlu.

Po wstępnych uwagach p. Wojewody, dyr. Lwowskiego Oddziału Państw. Banku Rolnego Tomasz Zan przedstawił w swym referacie zadania statutowe kas bezprocentowych i ich organizację. Jako organizator tych Kas występuje Państw. Bank Rolny, który też walnie przyczynił się do ich sfinansowania. Kasy, których podbudową będą gminne komitety, zostaną zorganizowane na terenie powiatów COP-u, przyczym wszelkich operacyj kredytowych podejmą się dla nich bezinteresownie komunalne kasy oszczędności. Powołany zostanie Związek Bezproc. Kas Rolniczych, który będzie czuwał nad działalnością tych Kas w kierunku planowego i produktywnego niesienia pomocy ludności rolniczej.

W wyniku dyskusji ustalone zostały zasady organizacyjne dla bezprocentowych Kas rolniczych i metody pracy.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Bar de Lago Aleksander, em. radca MSZ. — Grochowce. Wiener Heinrich, kupiec — Gdańsk. Skarbek-Malczewski Jan, przem. film. — Warszawa. Wincens Pierre, inżynier — Budapeszt. Ks. Sapieha Andrzej, wł. dóbr — Żurawica. Dr Szaleski Mieczysław, prof. Konserw. — Warszawa. Zaliwski Zygmunt, dyr. Banku — Tarnopol. Collom Walter George, dyr. — Londyn. Gerits Wacław, inż. — Borysław. Kazuro Margareta, prof. Konserw. — Warszawa. Rapaport Joel, przemysł. — Wrszawa. Pasternak Józef, dyr. dóbr — Tarnopol. Dr Goldhammer Jakób, adwokat — Kraków. Zakliczyński Aleksander, nacz. Urzęd. skarb. — Lesko. Bogdanowicz Adam, dyrektor — Kraków. Kobak Władysław, wiceprezyd. — Borysław. Dr Frühling Stanisław, adwokat — Rzeszów. Potok Izak, wł. dóbr — Kraków Dr Hanisch Kurt, inżynier — Toruń. Bieńkowski Stefan, pełnomocnik — Martynów Nowy. Dr Driller Ryszard, przemysł. — Kraków. Warecki Alojzy, urzędnik — Chodorów. Borysławski Antoni, em. urzęd. Banku — Gdynia. Dr Grzegorzewski Ziemowit, adwokat — Warszawa. Dr Ziarnecki Ignacy, adwokat — Tyczyn. Pilch Karol, przemysł. — Krosno. Moroń Jan, inżynier — Borysław. Sikora Stanisław, urzędnik — Stebnik. Moskwiński Aleksy, inżynier — Warszawa. Welkens Zofia, żona urzędn. — Borysław. Wietrzny Bolesław, inżynier — Kałusz. Falandysz Andrzej, architekt — Tarnopol. Florkow Michał, urz. — Krosno. Czapnik Michał, przemysł. — Warszawa. Haluch Franciszek, przemysł. — Borysław. Makulski Tadeusz, inżynier — Kraków. Drzewiński Józef, inspekt. — Warszawa. Krasnomowiec Sergiusz, wł. dóbr — Krzemieniec. Bolz Bruno, przemysł. — Łódź. Zaleski Stefan, kupiec — Gdynia. Ginsburg Sender, przemysł. — Warszawa. Stańczyk Jan, urzędnik — Katowice. Bałakir. Włodzimierz, przemysł. — Tyczyn. Klaczko Pinkus, kier. firmy handl. — Łódź. Gartenberg Cesia, urzędn. — Borysław.

Żona zbiegła z domu z książeczką oszczędnościową

(a) Józef Bratkowski (Corso Wuleckie 16) doniósł wczoraj policji, iż żona jego Stefania wydaliła się w d. 18 bm. z domu w nieznanym kierunku, zabierając ze sobą książeczkę oszczędnościową, opiewającą na 1000 zł., które donoszący otrzymał ze sprzedaży parceli.

Włamywacze w wagonie kolejowym

(a) Nieznani sprawcy zerwali wczoraj wieczorem na dworcu Podzamcze plombę z wagonu kolejowego stojącego na rampie dworcowej i skradli skrzynie cukierków o wadze 40 kg. oraz także ilość kawy surowej nieustalonej na razie wartości.

Świeca dymna rzucona do owocarni

(a) Wczoraj późnym wieczorem przechodziła ul. Tomickiego grupa kilkunastu osobników, którzy nie byli studentami, przy czym jeden z nich wrzucił do owocarni Izaka Altera (ul. Tomickiego 9) zapaloną świecę dymną. Alter wyrzucił szybko świecę na chodnik, gdzie po chwili zgasła. Na widok nadbiegającego posterunkowego sprawcy zbiegli.

Nowy okres rozwojowy firmy Mariana Mleko

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie sklepu firmy „Marian Mleko" przy pl. Kapitulnym nr 2.

Firma ta, istniejąca od 1910 roku rozpoczęła nowy, niewątpliwie jeszcze lepszy niż dotychczas okres rozwojowy. Zajmując lokal dawnej, podupadłej firmy Drexlera, placówka handlowa p. Mleko, istniejąca dotychczas przy ul. Koralnickiej l. 6, ma wszystkie warunki dla kontynuowania pracy w sposób najbardziej pomyślny.

Rozporządzając dużym zapasem własnego wyrobu kolder, towarów bławatnych, płócien, bielizny, materaców, chodników, cerat, dywanów itd., firma Mleko, mieszcząca się w doskonałym, jednym z najruchliwszych punktów Lwowa, może z pełnym powodzeniem rywalizować ze wszystkimi tego rodzaju magazynami. Ceny są tam bezkonkurencyjne.

W uroczystości otwarcia sklepu firmy Maria a Mleko wzięli udział przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej, Kongregacji Kupieckiej i inni. Poświęcenia lokalu dokonał ks. Chmielowiec.

Zaproszeni goście podejmowani byli przez właściciela tradycyjną lampką wina.

—.—.

Dekoracja odznaczonych

W dniu 27 bm. P. Wojew. Alfred Biłyk udekorował w imieniu P. Prezydenta R. P. wzgl. P. Prezesa Rady Ministrów szereg osób Złotymi, Srebrnymi i Bronzowymi Krzyżami Zasługi. Dekorowani zostali:

Złotym Krzyżem Zasługi: Wł. Bembnowicz, inż. K. Biernacki, R. Burysz, T. Czajkowski, dr W. Czernecki, T. Dobrowolski, inż. A. Drexler, dr T. Dwernicki, Mgr Ant. Ehrbar, inż. M. Faldziński, ks. J. Figura, H. Fikus, J. Izab. Gruszka, inż Wł. Janowski, inż. St. Kornicki, Ant. Kowalski. dr. R. Leszczyński, dr W. Lipiński, inż. E. Łazorek, M. Łukasiewicz, J. Madier, Natalia Manzowa, D. Moszoro, dr Cz. Nanke, J. Nowak, Nowakowski Piotr, dr J. Pieracki, dr T. Pisarik, dr Maria Połaczek, inż Fr. Przewirski, inż. M. Przybyłowski, inż. Wł. Rubczyński, J. P. Quest, dr Ant. Sabatowski, dr St. Schmidt, inż. K. Stepan, St. Świderski, M. Szczerbański, inż. S. Szumski, T. Urbański, B. Wochanka.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: dr Leop. Berger, L. Bieniasz, Mgr H. Błądziński, J. Bujak, L. Cieślewicz, M. Trzmiel, dr Karolina Diaczek, W. Gablo, St. Gendziński, K. Götť, Wł. Growińska, J. Hawrot, W. Heilpern, T. Iwanowicz, J. Jakóbczyński, dr A. Jarocki, St. Juszkiewiczówna, R. Kaczorowski, M. Karwowska, Edw. Kędzierski, dr I. Kurzrock, J. Kuśnierz, M. Łomnicki, dr T. Marciniak, L. Matula, Wł. Murzyński, Br. Napiórkowski, J. Orłowski, Gabr. Pikorówna, M. Prima, K Radzikowski, St. Raszewski, J. Ratajczak, M Rewucki, J. Roganowicz, M. Rogoszewska, inż. N. Rosenberg, I. Rużycka, dr St. Samolewicz, Karol Schein, St. Skrzywanek, Fr. Sołek, E Stecyk, dr Emil Stefek, inż. B. Stróżecki, J. Szczygieł, J. Tomaszek Br. Wojtowicz i Maria Zierhoffer. Z Policji Państw. podkom. M. Weber, asp. M. Jedlecki i asp. Rajnold Świtalski.

Bronzowe Krzyże Zasługi otrzymały 43 osoby cywilne i 19 funkcjonariuszy policyjnych.

Kalendarzyk karnawałowy:

1. II. RAUT T. O. M. w salach Kasyna Lit.-Art.

1. II. OPŁATEK I ZABAWA b. Ochotników A. P. w salach Strzelnicy.

1 II. ZABAWA KARNAWAŁOWA w salach Kasyna Zw. Oficerów Rez., Chorążczyzny 7, II. p. Początek o godz. 21-ej.

4. II. REPREZENTACYJNY RAUT LEGIONOWO-PEOWIACKI w salonach Województwa.

4. II. DANCING-BRIDGE Rodziny Sierocej w salach Kasyna Lit. Art

4. II. ZABAWA TANECZNA pod hasłem „Budujemy Samolot" odbędzie się w salach przy ul. Japońskiej 9, urządzona przez Koło LOPP. urzędników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział we Lwowie, ul. Brajerowska l. 16. — Wstęp ściśle za zaproszeniami.

7. II. ZABAWA MORSKA Ligi M. i K. w salach Kasyna Lit.-Art.

Szofer aresztowany za nieostrożną jazdę

(a) Włodzimierz Mycak, właściciel autodorożki nr. 40.390 (ul. Schwarza 7), najechał wczoraj na ul. Krakowskiej na przechodzącą przez jezdnię 22-letnią Adelę Blumenfeld (ul. Żółkiewska 5), która doznała licznych obrażeń oraz wstrząsu mózgu. Mycak przewiózł ofiarę swej nieostrożnej jazdy do szpitala powszechnego. Po spisaniu protokołu z zajścia szofer Mycak został aresztowany. Autodorożka zagarażowano.

Zaprzysiężenie opiekunów społecznych

Dnia 26 bm. odbyła się w sali ratuszowej uroczystość zaprzysiężenia 90 opiekunów społecznych, na której obecni byli: wiceprez. miasta Irzyk, ks. prof. dr Szydelski, ławnik dr Poratyński, nacz. wydz. opieki spol. Zarz. Miejsk. dr Michalewicz, zast. nacz. mgr. Drwęski, oraz naczelnicy Miejskich Urzędów Dzielnicowych.

Uroczystość zagaił wiceprez. Irzyk, podkreślając doniosłość roli opiekunów społecznych, od których działalności zależy w wielkiej mierze właściwe ujęcie zadania opieki społecznej. Opieka nad ubogimi nie może być traktowana szablonowo, lecz powinna być indywidualna, a często pomoc moralna ma większe znaczenie od materialnej. Należy też dążyć do zwalczania apatii i bierności osób korzystających z opieki i pomagać im do osiągnięcia samodzielności. Wzywając opiekunów do przestrzegania tych zasad, odebrał wiceprezydent Irzyk od nich przyrzeczenie przez podanie ręki.

——

Trzech trampów ruszyło w świat

(a) Aleksander Rybak, zamieszkały przy ul. Zakładowej 5, w Kulparkowie, zawiadomił policję, iż przed kilku dniami syn jego, Stanisław, po powrocie ze szkoły, wydalił się z domu w nieznanym kierunku. Jak stwierdzono, chłopak zbiegł w towarzystwie swego kolegi szkolnego N. Skowrona ze Sygniówki Małej. Chłopak zbiegł ostatnio z domu nie po raz pierwszy, w maju bowiem ubiegłego roku wydalił się i po długich poszukiwaniach przytrzymany został w Krasowie, gdzie u jednego z włościan tamtejszych pasł bydło.

Trzecim trampem był Włodzimierz Bilewicz, liczący 14 lat (ul. Gródecka 162), uczeń, który zbiegł z domu rodziców przedwczoraj i więcej nie wrócił.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Wczorajszej nocy nieznani sprawcy po wyłamaniu desek w suficie dostali się do składu stali Fryderyka Adlera (ul. Szymonowiczów 9), skąd na szkodę inż. Lorenza Scherlaga zabrali stal różnego gatunku, wartości 680 zł. W kilka godzin później pod zarzutem tej kradzieży aresztowany został Filip Bulak, liczący 20 lat, robotnik, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania.

Wczorem przywieziono do szpitala powszechnego Markusa Fryd'era (Bełz), u którego stwierdzono rany tłuczone na głowie, powstałe skutkiem kopnięcia przez konia. — Włodzimierz Fedyk, poganiacz koni z Mikołajowa, w przejeździe ul. Zamkową w kierunku targowicy, spadł z konia i doznał złamania lewej nogi. — Na ul. Pełczyńskiej zachorowała wczoraj nagle Janina Daszkiewicz, licząca 27 lat, pozostająca bez miejsca zamieszkania. W stanie nieprzytomnym Pogotowie przewiozło ją do szpitala powszechnego. — Żona kelnera, Dora Dickmann (ul. Bema 2) w zamiarze samobójczym usiłowała wczoraj otruć się spirytusem denaturowanym. Powodem targnięcia się na życie — niesnaski rodzinne.

Przypadkowemu zaczadzeniu uległa wczorajszej nocy rodzina Rosenfeldów, złożona z czworga osób, zamieszkała w Sygniówce. Pierwszej pomocy udzieliło zaczadzonym Pogotowie Ratunkowe.

Ze srebrnego ekranu

„Dzisiejsza miłość"

(„EMPIRE")

Nibyto miłość jest stara jak świat i zawsze ta sama. A jednak słusznie dano temu pięknemu filmowi, opartemu na powieści Vicki Baum, tytuł — „Dzisiejsza miłość". Nowe bowiem jest podejście do niej młodego pokolenia, które nie czeka na miłość, ale ją zdobywa.

Simone Simon znacznie korzystniej „wychodzi" w filmach europejskich, niż amerykańskich. I tu dobrano do jej indywidualności wymierzoną rolę.

Akcja, tocząca się w malowniczej wiosce tyrolskiej jest owiana lekką zasłoną niesamowitości, czymś, co stwarza nastrój. Reżyseria wydobyła go inteligentnie ze wszystkich szczegółów scenariusza. (O)

„Obcym wstęp wzbroniony"

(„RIALTO")

Scenariusz przypomina nieco „Klub kobiet", grany z Danielle Darrieux. Tylko tam młode dziewczęta miały łatwiejsze życie, dzięki zwariowanej feministce, która się nimi opiekuje. Tu, dziewczęta wegetują w warunkach, graniczących z nędzą.

Występują w tym filmie: Katarzyna Hepburn i Ginger Rogers, każda w swoim typie niezrównana. Jedynym mężczyzną w tej sztuce jest stary „pożeracz serc", Adolf Menjou. Film odznacza się doskonałym tempem i dobrą fotografią. (O)

NIE BĘDZIESZ MIAŁ SPOKOJU,
PÓKI NIE SPŁACISZ
DANINY NA POMOC ZIMOWĄ

KOBIETA I DOM

Działalność społeczna Związku Pań Domu

Dnia 27. I. b. r. odbyło się VIII Walne zebranie członkiń Związku Pań Domu w sali Izby Przem.-Handlowej we Lwowie, przy udziale licznie zebranych członkiń i zaproszonych gości. W roku sprawozdawczym prace programowe Związku biegły w kilku kierunkach, a mianowicie:

1) w kierunku popularyzowania nau kowej organizacji pracy na terenie gospodarstwa domowego,

2) propagowania i ugruntowywania podstaw racjonalnego, pełnowartościowego żywienia, tak bardzo w Polsce zaniedbanego,

3) rozszerzenia wiadomości z zakresu ekonomii, rachunkowości i budżetowania,

4) propagowania krajowego przemysłu i wytwórczości polskiej,

5) wychowywania dzieci i młodzieży według najnowszych wskazań pedagogiki,

6) opieki i dokształcenia pomocnic domowych, oraz

7) szerzenia tych wszystkich wiadomości nie tylko wśród członkiń Związku, ale także na terenie świetlic wśród mieszkanek przedmieść Lwowa.

Całą akcję zakreśloną programem, Oddział Z. P. D. przeprowadzał za pomocą odczytów, pokazów, kursów, wystaw, pogadanek. Praca podzielona była na 8 Sekcji.

Jakkolwiek prace Sekcji Kulturalno-Oświatowej, Kursów, Gospodarczej, czy robót ręcznych, przedstawiają bardzo poważny dorobek całorocznej działalności, to jednak największy nacisk Zw. P. D. kładzie na opiekę i dokształcanie pomocnic domowych, których kwalifikacje zawodowe pozostawiają tak dużo do życzenia i są największą bolączką naszych pań, oraz na popularyzowanie wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego w świetlicach, wśród kobiet na przedmieściach, których zaniedbane gospodarstwa domowe doczekały się wreszcie reformy. Podniesienie tych domów do godności kulturalnego ogniska domowego, zmiana jego atmosfery rodzinnej, to cel tej pracy oświatowej.

Związek prowadził świetlice na rogatce Stryjskiej łącznie z Persenkówką, na Zamarstynowie, Sygniówce, Łyczakowie, oraz na Stacji Opieki nad matką i dzieckiem przy ul. Chorążczyzny. Świetlice mieściły się częściowo w lokalach Miejskiego Kom. Opieki Pozaszkolnej, częściowo w szkołach powszechnych. W tych punktach członkinie Z. P. D. prowadziły pokazy racjonalnego, skromnego, a pełnowartościowego odżywiania, z równoczesną propagandą zwiększenia spożycia nabiału, jarzyn, ryb morskich i t. p., układania budżetu i planowania wydatków według zarobków rodziny, czystości, celowego urządzenia mieszkań, oraz higieny. Wreszcie kursa robót ręcznych.

W roku ubiegłym Związek zorganizował Konkurs czystości dla mieszkań jedno i dwuizbowych. Zgłosiło się do konkursu przeszło 60 mieszkanek przedmieść. Rozdano cały szereg nagród praktycznych, pieniężnych oraz dyplomów, ku ogromnemu zadowoleniu uczestniczek.

Praca i opieka nad pomocnicą domową kształtowała się w roku ubiegłym w ten sposób, że Związek — chcąc przyjść z pomocą paniom domu w ich kłopotach z brakiem kwalifikacji zawodowych pom. domowych — zorganizował dokształcające kursy, które odbywają się raz w tygodniu w godzinach popołudniowych, a obejmują całokształt techniki przyrządzania i gotowania potraw. Frekwencja jest jednak na tych kursach stosunkowo mała, mimo ciągłych utyskiwań pań na brak wykwalifikowanej służby, a przyczyna prawdopodobnie leży w tym, że panie niechętnie zwalniają służącą bodaj raz w tygodniu dla uzupełnienia jej wiadomości kulinarnych.

Poza tymi kursami, których nauka odbywa się raz w tygodniu, Związek pracuje od półtora roku nad realizacją stałych kursów 6-cio miesięcznych dla pom. domowych przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym. Niebywałe trudności, na jakie Związek natrafił w tej pracy, jak z jednej strony brak funduszów na realizację, z drugiej niemożność opłacania za naukę przez uczenice, brak odpowiedniego lokalu i t. p. przez dłuższy czas hamowały inicjatywę, aż wreszcie postanowiono ograniczyć program do 2 miesięcy, zadowolić się własnym lokalem, trochę ciasnym, nie liczyć więcej na nikogo i własnymi skromnymi środkami przystąpić do uruchomienia tego kursu, którego otwarcie nastąpi w pierwszych dniach lutego.

Tak wyglądają najważniejsze poczynania Związku na odcinku społecznym.

Walne zebranie uchwaliło dla uczczenia 20-lecia Niepodległości Polski ufundowanie kuchni polowej dla Armii, która w czasach pokoju służyćby mogła dla celów zbiorowego żywienia.

Walnemu Zebraniu przewodniczyła p. prof. Opolska, sprawozdanie z działalności odczytała przewodn. Z. P. D. p. Błażejowska, sekretarzowały pp. Płonkowa i Bartoszewiczowa, przewodn. Komisji wyborczej była p. prof. Bartlowa.

———

Ostatnie modele



1) Suknia płaszczowa z wełny, boczna część zapięta na guziki. 2) Suknia popołudniowa jedwabna, z kołnierzykiem okrągłym, białym. Przybranie luźne na staniku przeciągnięte przez pasek. 3) Suknia płaszczowa, drapowany kołnierz. Zapięta na plecach na guziki.

Przedsmak wiosny w modzie

Wielkie salony konfekcji paryskiej przygotowują już modele wiosenne. Jako wytyczne nowej mody wiosennej dają się zauważyć: dalsze skrócenie spódniczki, podkreślenie szczupłości stanu, wreszcie duża ilość plis i zakładeczek.

Dobrze ubrana pani będzie nosiła: przed południem wełnianą sukienkę w kolorze, powiedzmy — czerwonomiedzianym, zapiętą na szereg guziczków dochodzących do połowy spódniczki, stanik zdobi niewielki wykładany kołnierzyk; komu nie ładnie w okrągłym wykładanym kołnierzu, może nosić wykończenie sukni golfowe. Ładna jest sukienka przedpołudniowa z firmy Lucien Lelong, gdzie kołnierzyk zakończony jest po obu końcach plecionką z kolorowych tasiemeczek, które luźno spadają w dół i zachodzą pod pasek, po czym opadają kolorowym deszczem na spódnicę. Całość takiej toalety nadaje sylwetce lekkość i powiewność.

Osoby pragnące poszczuplić swoją sylwetkę mogą wybrać sobie inny model — kombinowaną suknię granatowo-niebieską, gdzie przód jest cały niebieski. Przód przecięty jest wzdłuż od dołu do góry dwoma pasami granatowego materiału, boki — gładkie, a reszta splisowana płaskimi plisami. Wszystkie te podłużne linie, plisy i dwa granatowe pasy materiału przyczyniają się do zwężenia sylwetki i dania postaci wzrostu. Elegancka pani wybierze sobie na popołudnie czarną sukienkę ozdobioną klipsem lub jeszcze lepiej — perłami. Do tego nienagannie cienkie pończochy i maleńki kapelusik.

Sylwetka pani na wiosnę będzie według przepowiedni maison haute-couture — Jacques Heim — smukła i lekka. Kostiumy będą miały obcisłe żakiety, długie, wiązane pod szyją kokardy z futra lub aksamitu. Pierwsze lekkie kostiumiki przeznaczone na wycieczki z boierka o poszerzonych ramionach, pensjonarskimi kołnierzyki dziergane w ząbki. Kolory, jasno różowy, mleczno-siny, błękitno szary, oraz biały. Popołudniowe suknie mają na stanikach pełno drobnych zakładek a na spódnicach — plisek. Wszystko to razem wzięte sprawia wrażenie, że talia jest bardzo cienka. A o to chodzi najbardziej. Stanik przybrany jest wpoprzek szeroką prześroczystą mereżką. Na niektórych modelach widzimy odstające baskinki i luźne rękawy o szerokiej nasadzie, ujęte poniżej łokcia. Jako prawidło do takiej sukni, szczególnie wtedy jeżeli wykonana jest z krepy, nosi się amarantowe lub fioletowe kapelusze.

Migawki

Piękne Panie...

Ta Pani jest kobietą o oczach zgaszonych. Musi być bardzo poruszona, zaintrygowana, podniecona — aby w oczach jej zapaliły się błyski. A trzeba dodać, że te tak rzadkie błyski dodają jej wiele uroku. Może dlatego, że rzadkie. I dlatego, że rzadkie — intrygują.

To też moje zaintrygowanie było ogromne, gdy nie wiadomo dlaczego udało mi się ściągnąć spojrzenie Pani na siebie i ujrzeć w tym spojrzeniu owe błyski. Owe błyski, które wskazują, że pani jest poruszona... O co chodzi... O co chodzi?

Restauracja, kelnerzy, goście...

Dlaczego Pani jest tak poruszona? Widujemy się w tej restauracji codzien nie, codziennie zamieniamy parę słów, przeważnie nudnych, ale za to wytwornie wstrzemięźliwych.

O co chodzi?

Jeszcze wczoraj Pani mówiła ze smutnym i dystyngowanym uśmiechem, że moja nowa sukienka ma piękny i oryginalny materiał. Jeszcze wczoraj mój widok nie wzruszał ani cieszył...

O co chodzi?

Jakże łatwo dojść do przekonania, że jest się człowiekiem genialnym. Bo oto, po rzuceniu sobie kilkakrotnie pytania „o co chodzi?", instynktem kobiecym wiedziona rozglądnęłam się po sali i już znalazłam odpowiedź na pytanie.

W rogu sali siedziała kobieta a „zdobiła" ją suknia taka sama jak mnie. Więcej niż taka sama. Identyczna. Ten sam materiał, ten sam „model", ten sam pasek i ten sam szalik, zawiązany niedbale pod brodą. Te same modele, z tego samego sklepu konfekcji damskiej. Acha! Więc o to chodziło. Ten „skandal" tak wzruszył Panią, ten „shocking" ożywił jej smutne oczy, ta „zbrodnia" uczyniła Panią interesującą, dodała błysków jej oczom i rumieńców jej policzkom.

Udałam, że się wstydzę, że jest mi przykro, że żera mnie kompleks niższości, że czuję się zgubioną raz na zawsze i z kretesem, udałam, że już mi nie smakuje czarna kawa i że wogóle mam dosyć tego strasznego życia.

A właściwie cieszyłam się bardzo. I jestem zdecydowana nosić same tanie, gotowe sukienki, jeśli tylko ich widok będzie Panią wzruszał i przez to dodawał jej uroku.

Bo czegoż nie robi się dla kobiety, którą się lubi? **lele**

Nie ma i nie będzie brzydkich kobiet

jeżeli każda dbać będzie o racjonalną pielęgnację swej urody i przestrzegać skrupulatnie higienicznego trybu życia, dietetycznego odżywiania, dbać o zdrowie, zapobiegając zawczasu niedomaganiom organizmu.

Wskazówki i odpowiedzi na wszystkie powyższe zagadnienia znajdzie każda z pań w świeżo wydanej książce dr. med. Julii Świtalskiej „ABECADŁO ZDROWIA I URODY" (str. 450, 23 ilustr.) do nabycia w Laboratorium Kosmetyków Higienicznych „ŚWIT" Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37.

HUMOR I SATYRA

KSIĘŻYCOWY KAWALER

Kawał karnawałowy w kilku kawałkach

1.

Karol Kolanko, kasjer koncesjonowanej kolektury „Kryzys", krępy, krotki kawaler, (kolorowy krawat, krochmalona kremowa koszula, kanciasty kapelusz, kraciasta kamizelka, kremowe kamasze), kroczył karawaniarskim krokiem ku kabaretowi „Klapa".

Kuplecistka kabaretu „Klapa" księżniczka kaukaska Ksenia Katianowa (Karolcia Kąkol, Kleparowska 13), której Karol „kibicował", kazała Karolowi kupić kwiaty („kup kochanie koniecznie kamelie"). Koło kwiaciarni Karol kontroluje kieszenie: kilka „koron"... Kiepsko! Kamelie kosztowały



kilkanaście. Kiedy Ksenia koniecznie kazała! Kaprys książęcy... Kredyt? — Każdy, kto kiedykolwiek Karolowi kredytował, klął...

Karol kręci się koło kwiaciarni, klnąc kryzys, kamelie, kolekturę. Kontroluje kilkakrotnie każdą kieszeń: kilka „kulfonów", kupon kinowy kina „Kapitol", kalendarzyk kieszonkowy, kluczyk...

Kluczyk kusi Karola. Kasa...

...Każdy kasjer korzysta z kasy, kretynie... Kilkaset „koron"... Kamelie... kabaret..., kusicielska Ksenia..., kino..., kolacja..., kawiarnia..., księżyc..., kawalerka..., kanapka..., kołderka..., kremowa koszulka... (kurtyna!).

Karolowi krew krąży, kipi, kotłuje...

— Kareta! — krzyknął. — Kolektura „Kryzys"! Kłusem!

2.

Kuplecistka kabaretu „Klapa" Ksenia Katianowa (Karolina Kąkol, Kleparowska 13), kładła kabałę: król kier — Karol Kolanko, król karo — Kajtuś Koliber. Który Ksenię „konkretnej" kocha?...

Koło Kseni kręciło się kilkunastu konkurentów: konferencier kabaretu „Klapa", kulawy kapelmistrz, kierownik kina „Kapitol", krewki kawalerzysta, kaprawy kancelista, kilkunastoletni kadet, korpulentny kupiec kolonialny z Kleparowskiej, kelner z „Kolombiny". Kasper Kufelek, krępy kapitan klubu „Kopniak", klarnecista koncertowy, „król kaloszy" Kohn („Krajowe kalosze Kohna — kaloszy korona"), krupier kasyna „Kant", kamerdyner księżny Kitajew, komiwojażer Kajtuś Koliber...

Ksenia kpiła z konkurentów. Kpiła z Kajtusia, kpiła z Karola. Kwiaty, kino, kawiarnia, kolacja, kolia — koniec.

— Kokota — krzyczeli „kiwnięci" konkurenci.

— Kokietka! — kwękali „krytyczni" kawalerowie.

— Koteczka!... — kwilili kochający Ksenię kpy.

Ksenia kpiła z kiwniętych konkurentów, kwękających kawalerów, kwilących kpów. Ksenia kochała — kabaret!

3.

Karol Kolanko, kupiwszy w kwiaciarni kamelie i kropnąwszy kwoli kurażu kilka kieliszków koniaku, kroczył krzepko (kilkaset koron z kasy kolektury „Kryzys" w kieszeni!) — ku kabaretowi „Klapa". Koło kabaretu krążył kilkunastoletni kolporter, krzycząc:

— Komplet kawałków karnawałowych!... Kuplety kabaretowe!... Krzyk karnawału!... Kiedy król kocha. Krwawy kochanek, Kusicielka, Karioka, Kiedy kwitną konwalie, Księżycowy kawaler, Kremowa Koszulka. Kobietę kupisz kolią, Krwiożercza kotka, Kawiarenka, Krop kolego!... — Kilkadziesiąt kupletów i kawałków karnawałowych!... Krzyk karnawału!...



W kabarecie „Klapa" Ksenia kończyła kuplety:

...Kobietę kupisz kolią, kolczykiem,
koralami,
kolacją, kinem, kawą — kwiatem,
karakułami..

Kabaret kipiał. — Ksenia! Ksenia!... — krzyczano, klaszcząc. Ksenia krąży kocim krokiem, kokietując, kusząc... Koło Karola krzyknęła: — Kotuś!

Karol kraśnieje, kręci komicznie karkiem, kłania się...

— Kotuś kupił Kseni kwiaty? Kochany kotuś!

Karol kaszlnął, kichnął, krztusząc: — Kino... Kolacja...

— Klasa! — krzyknęła Ksenia. — Kwadransik... koło kina „Kapitol"...

4.

Kino „Kapitol" kręciło komedię z Keatonem.

— Kapitalne! Klawy komik — krzyczał Karol, krocząc z Ksenią z kina ku „Kolombinie". Kiedy klapnęli w krzesłach, Karol kiwnął kelnerowi.

— Kolacja księżnej Katianowej!

— Kiełbasa z kiszoną kapustą, kotlecik, kiszeczka kaszana, kluseczki z konfiturą, knedelki, kalafior, kompot — recytował kelner Kasper Kufelek.

— Książęcą kolację, kretynie, kazałem! — krzyknął Karol. — Kiełbasa... Kapitalne, księżno!... Końska kiełbasa z kapustą...

Kelner krząknął.

— Końskim kopytem w kołysce w kiepałe kopnięty...

— Kto?! — krzyknęła „księżna".

— Każdy kelner, księżno — kręcił Kufelek, kłaniając się z kurtuazją.

— Które księżna każe? Kelner! Karol kładzie kartę.

— Kaczka kanadyjska, kurczę z kalarepą, kapłon kirgiski z kurniszonem, karp, kuropatwa, kawior kaukaski...

— Każ, koteczku, kawior, karpia, kuropatwę, karafkę korzeniówki...

— ...i koniak! — krzyknął kelnerowi Karol.

Kieliszki krążyły, krzesła kręciły się, krew kipiała...

5.

Z Kaczej Karol kręci ku Kryminalnej. Kilka kroków — i komisariat.

...Każdy kasjer kończy kryminałem, kretynie — kracze ktoś Karolowi.

— Kilkaset koron z kasy, kamelie, kabaret, kusicielska Ksenia, kino, kolacja, kawiarnia, księżyc, kawalerka, kanapka i... — kociokwik, konflikt z kodeksem karnym, komisariat, kajdanki, kompromitacja, kilkuletnia kara, kryminał, kratki...

Karolowi klekocą kolana, krtań krępują kleszcze. Kontroluje kieszenie: z kilkuset — kilka koron... Księżna kosztuje, kochany Karolu...

Kupił w kiosku „Kuriera". Kronika kradzieży... Ktoś klapnął Karola koło karku.

— Kajdanki!... — krzyknął Karol, kraśniejąc. Koło Karola kroczył kelner z „Kolombiny" Kasper Kufelek, który kupił u Karola kiedyś „klasówkę" z kolektury, kiedy Karolowi kończyły się „kulfony".

— Kolega (?) którędy?

— Ku komi... kolekturze — krztusił Karol kłopotliwie.

— Kradnę koledze kwadransik — kontynuował konwersację Kufelek. — Kilka koniaczków i kawka w „Kolombinie"...

— Kiedy...

— Katzenjamerek? Klin klinem, koleżko, klin klinem!... Kasper Kufelek każe, koleżko, Kasper Kufelek, kapitalista, krezus!...

W „Kolombinie" kelnerzy kłaniali



się koledze Kufelkowi, krzątając się koło Kaspra i Karola.

— Kolega kapuje? Kolosalna kwota... Kapitał!... „Klasówka" kochanego koleżki, „klasówka"... Kelner, koniak!..

Karol kombinował, kombinował, a Kufelek klarował:

— Kamienicę kilkupiętrową z kawiarnią, kupuję, koleżko, z „klasówki" kochanego kolegi!... Klawy kompan z kolegi! I koleżce kapnie z „klasówki" kilkaset koron... (Kufelek kładzie Karolowi w kieszeń kilkaset koron). Kwita!... Kontent kolega?..

* * *

Ku kolekturze „Kryzys" kroczył krzepkim krokiem kasjer Karol Kolanko... (elt).



KOŃ SIĘ ŚMIEJE

KRWIOPIJCA

Łódzka „Republika" z dnia 19 b. m. głosi wszem i wobec czteroszpaltowymi tytułami:

„Nowak pił ciepłą krew gołębi
Zarżnął psy, zlizując ich krew z noża..

Makabryczny jest ten Nowak. I makabryczna jest „Republika", która rzuca te tytuły na całą stronę... Zaiste, coraz bardziej krwiożerczy staje się łódzki brukowiec, coraz bardziej psie staje się życie, gdy czyta się polskie brukowce.

ZA JEDNE 10 GROSZY...

Ogłoszenie z „Expressu" lwowskiego:

ROZWODY
konsystorskie zgodne — niezgodne; chrzest Żydów. Jerzy Beyer, Krucza 29, Warszawa.

To brzmi jak zawołanie ulicznego sprzedawcy: „za jedne 10 groszy „tango nocturno", „usta twe kłamią", „nie będziesz ty to będzie inna". W ogłoszeńku mała zmiana: „za jedne 10 groszy pozbędziesz się żony lub męża, zostaniesz katolikiem, rozwiedziesz się „konsystorsko" — tylko skorzystaj z ogłoszenia z „Expressu".

MAŁE ZAWODY...

Z „korespondencji prywatnej" w „Gońcu" (z dnia 17 b. m.):

„34 LETNIA z małym zawodem pozna szlachetnego pana na stanowisku. Listy „Szczęście". 1130

A ile ten „mały zawód" ma lat?

TYLKO W CYRKU

Niebylejaki zaszczyt spadł na Lwów. Oto, jak donoszą licznie kolportowane ulotki:

„Przyjechała na krótki czas
najpopularniejsza
Chiromantka i Wróżbitka
która pracowała tylko w Cyrku
Mis Nela".

Że chiromatnka, niech już będzie, i że najpopularniejsza — no to dobrze. Ale co ma wspólnego cyrk z wróżbami? Wyższa kombinacja...

Wszystko fraszka!

Na naszą reprezentację piłkarską

(po meczu z Francją.)

Dla mnie jest rzeczą oczywistą
— Choć chcielibyście się z tym kryć —
Że każdy z was jest masochistą
Więc się lubicie dawać bić!

FELIX SANDLER

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Poświęcenie osiedla żeńskich Junackich Hufców Pracy

W Bohorodczanach pow. stanisławowskiego powstało z końcem ub. r. z inicjatywy wojew. gen. Pasławskiego żeńskie osiedle Junackich Hufców Pracy Nr. 9.

Po przezwyciężeniu szeregu przeszkód natury materialnej w odrestaurowanym gmachu Wydziału Pow. przez starostę stanisławowskiego p. Muszyńskiego, przy pomocy Wydziału Pow., Funduszu Pracy, min. Rolnictwa, oraz Zarządu Miejskiego w Bohorodczanach, otwarto szkołę gospodarstwa domowego J.H.P. wraz z internatem dla 70 dziewcząt mieszkanek osiedla.

Co roku na dwu kursach, trwających po 5 miesięcy, córki rolników, wysłane przez Zw. Szlachty Zagrodowej, Koła Gospodyń wiejskich, Zw. Strzelecki, Zw. Mł. Wsi i inne organizacje, będą tu nabywać bezpłatnie wiedzę z zakresu wychowania obywatelskiego i oświaty gospodarczej.

Celem utworzenia jak najżyczliwszej atmosfery dla pozytywnych poczynań żeńskich Junackich Hufców Pracy, powołano do życia Komitet Opieki nad Bohorodczanami pod przewodnictwem p. A. Pasławskiej, oraz starosty stanisławowskiego p. Muszyńskiego.

W uroczystości otwarcia i poświęcenia osiedla i szkoły, wzięli udział: wojewoda gen. Pasławski z Małżonką, reprezentant wiceministra Spraw Wojsk. gen. Głuchowskiego, płk. Czajkowski, gen. Łukoski z Małżonką, senatorowie: gen. Zarzycki i Pulnarowicz, pos. Michał Świątnicki i posłanka Preusowa, naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojew. Sambor i Bulanda, starosta stanisławowski Muszyński, reprezentanci Okręgu Zw. Szlachty Zagrodowej, prezes Odrowąż Pieniążek i sekretarz Krawczyński, delegat Komendy Głównej J.H.P. z Warszawy, prezes S.O. w Stanisławowie dr Scheuring i prokurator Goertz, radca Henisch, oraz liczni delegaci organizacji społecznych i stowarzyszeń ze Stanisławowa i Bohorodczan.

Po nabożeństwie, na dziedzińcu przybranej barwami państwowymi szkoły odbyło się ślubowanie kompanii junaczek, które odebrała komendantka osiedla p. H. Koczewska.

Z kolei przemawiali: przedstawiciel Komendy Głównej J. H. P., starosta pow. Muszyński, p. A. Pasławska, posłanka Prausowa, przedstawiciel Zarządu Gł. Zw. Szlachty Zagrodowej, oraz prezes M.T.R. ks. kan. Bosak z Mariampola.

Jako ostatni przemawiał wojewoda gen. Pasławski, który podniósł wspólne wysiłki i zasługi organizacji, instytucji i osób przy zakładaniu fundamentów szkoły J.H.P., podkreślając budującą solidarność wszystkich w tych poczynaniach. W dalszym ciągu podniosłej uroczystości ks. przeor Laniewski dokonał aktu poświęcenia osiedla, po czym w sali teatralnej osiedla wyświetlano filmy z życia junaków. Po skromnym posiłku odbyła się wieczornica z udziałem junaczek.

Katastrofa samochodowa

W Pawełczu pow. Stanisławów, samochód ciężarowy z 8 pasażerami uległ katastrofie. Wskutek ślizgawicy szofer Gustaw Schneider, w obawie, by nie wjechać do rowu, raptownie zahamował wóz, który zarzucił i przewrócił się, ulegając całkowitemu zdruzgotaniu. Z pod szczątków wydobyto ciężko rannych Jana Trześniowskiego, Ilka Hawryszyna i Izraela Jekela. Odwieziono ich do szpitala w Stanisławowie, gdzie Hawryszyn zmarł, a Trześniowski walczy ze śmiercią. Szofera Schneidera aresztowano.

Z Jarosławia

Dodatni bilans prac L. O. P. P.

W dniu 26 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się doroczne walne zebranie Koła L.O.P.P., które ściągnęło członków w liczbie około 150. Zebranie zagaił prezes pułk. Łukoski. Przewodniczącym został wybrany p. dyr. Talenta, który na sekretarza powołał p. Zapolskiego. Sprawozdanie z działalności Koła złożył p. pułk. Łukoski. Obejmowało ono ogólną gospodarkę, oraz poszczególne działy L.O.P.P. P. Płk. Łukoski omówił dokładnie przygotowanie sieci O.P.L. zorganizowanej przez placówkę jarosławską pod kier. instr. rejonowego p. Fałdy. Następnie złożono sprawozdanie kasowe ze składek członkowskich, których jest w liczbie 700 i imprez pochodzących z roku sprawozdawczego, uzyskano 6.000 zł. P. dyr. Nowak W. jako przewodniczący Komisji rewizyjnej, stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, który przyjęto przez aklamację. W czasie prac Komisji-matki, wygłosił przemówienie na temat prac L.O.P.P. w okresie 15 lat swego istnienia p. prof. Bator St. Na wniosek Komisji-matki wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: p. pułk. Łukoski Mieczysław, wicestarosta p. mgr Popiel Bolesław, p. Zabłocki Wincenty, p. Bury Stanisław, nacz. poczt. p. Kurek Zygmunt. Na członków zarządu weszli: pod-insp. Wacykiewicz Zygmunt, dr Ressler Eryk, inż. Tokarowski Stanisław. Po wyborze przewodn. p. dyr. Talenta zebranie zamknął.

Z Przemyśla

NIEZWYKŁY WYPADEK SAMOBÓJSTWA MIMOWOLI. W Maćkowicach, podczas zabawy w domu Pauliny Pyż, wieśniak Michał Lusio, chcąc się popisać swą siłą, przystąpił do jednego z uczestników zabawy i chciał go sobie przerzucić przez ramię. W chwili gdy się nachylił, odczuł nagle ostry ból w piersi. Okazało się, że Lusio miał w kieszeni marynarki sztylet, którego ostrze było skierowane ku górze i w chwili, gdy Lusio się schylił, ostrze sztyletu wbiło się w serce — powodując natychmiastową śmierć.

H. N.

Z Borysławia

EPILOG SĄDOWY GŁOŚNEGO ZAJŚCIA W BORYSŁAWIU. Jak już relacjonowaliśmy, odpowiadali przed sądem w Drohobyczu Ozjasz Gollman, Bernard Gutterman i Mozes Samuel Guensberg z Borysławia, oskarżeni o to, że dnia 7 października 1938 r. w Borysławiu o godz. 1-szej w nocy przy ul. Kościuszki wzięli udział w pobiciu Juliana Pocześniaka, Adolfa Łopuszyńskiego, Kazimierza Rusickiego i Władysława Majerczuka używając noży. Po przesłuchaniu świadków obrony, sędzia dr Czyrek ferował wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych po pół roku więzienia z zawieszeniem kary.

KRONIKA WOŁYŃSKA

Podejrzani o łapownictwo kolejarze skazani na więzienie

(s) W styczniu ub. r. K. Szmigiero, podkomisarz Ochrony Skarbowej w Łucku przeprowadzając rewizję u spedytora kolejowego w Ołyce pow. łuckiego, Jankiela Isoda zakwestionował książkę, w której prowadził on wszystkie zapiski, dotyczące swego zawodu za czas od 25 stycznia do grudnia 1937 r. Na drugi dzień do Szmigiery zgłosił się Franciszek Bizoń-Brzeziński, referent działu Ekspedycyjnego II Urzędu Skarbowego w Łucku z prośbą o skreślenie w zakwestionowanej książce u Isoda nazwisk pracowników przedsiębiorstwa P.K.P. Przede wszystkim Brzezińskiemu zależało na skreśleniu nazwiska zawiadowcy stacji kolejowej w Ołyce, J. Szlązka. Po kilku dniach, i w międzyczasie powtórnej interwencji Bizonia-Brzezińskiego, zgłosił się do Szmigiery spedytor Jankiel Isod z prośbą o skreślenie nazwisk kolejarzy, tłumacząc swoją prośbę tym, że w czasie przeglądania książki przez władze skarbowe może nasunąć się przypuszczenie jakichś kombinacyj pracowników kolejowych. W obecności Szmigiery, Isod skreślił inicjały nazwisk następujących pracowników kolejowych, oraz figurujące obok nich kwoty: J. Szlązka, zawiadowcy stacji, Fr. Mazura i Fr. Pastwę, dyżurnych ruchu, Fr. Siarę, magazyniera. Po dokonaniu tego skreślenia, Szmigiera przekazał książkę II Urzędowi Skarbowemu w Łucku. Zaszło bowiem przypuszczenie, że Isod dawał łapówki wspomnianym kolejarzom i dlatego z polecenia dyr. Izby Skarbowej w Łucku sprawa została przekazana Prokuraturze.

W toku dochodzenia Jankiel Isod zeznał, że pożyczał kolejarzom kwoty bezprocentowo, sprzedawał po cenie własnych kosztów mąkę, ryby, otręby, zboże i t. p. Ogólna kwota obciążająca konta kolejarzy wynosiła 1079 zł. W wyniku dochodzenia Prokuratura dopatrzyła się cech przestępstwa przekupienia urzędników kolejowych. Po dwudniowej rozprawie w Sądzie Okr. w Łucku zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: Jankiel Isod na 3 lata więzienia, J. Szlązek na 2 i pół roku więzienia, Fr. Mazur, Franciszek Pastwa, Fr. Siara po 2 lata więzienia. A. Wasilewski zwrotniczy na stacji kolejowej w Ołyce na rok więzienia, K. Szmigiero na rok więzienia, Fr. Bizoń-Brzeziński na 7 miesięcy więzienia. Na wniosek prokuratora zostali aresztowani na sali sądowej Isod, Szlązek, Mazur, Pastwa, Siara i osadzeni w więzieniu w Łucku. Wasilewskiemu i Bizoniowi-Brzezińskiemu wykonanie kary Sąd zawiesił na przeciąg 3-ch lat.

Przez moje słuchawki

WE WŁASNYM ZASIĘGU

Rozgłośnia lwowska Polskiego Radia pochlubić się może w bieżącym tygodniu wspaniałym słuchowiskiem, które nie przekroczyło niestety zasięgu radiostacji lwowskiej. A szkoda, że nie słyszały go szersze masy radiosłuchaczy i że nie nadano go w okresie świąt Bożego Narodzenia. „Wizja cesarza" zradiofonizowana na podstawie legendy Selmy Lagerlöf przez znaną autorkę lwowskich słuchowisk, p. Małgorzatę Sterbównę, która tym razem wyszła poza szranki audycyi dziecięcych — mogła być pięknym uzupełnieniem nastrojów wigilijnych.

Czci boskiej, oddawanej rzymskim cezarom, przeciwstawia się tu tajemnicza siła, jaka płynęła w niesamowitą noc ze wschodu, a którą pierwsza odczuła w wieszczym widzeniu stara Sybilla. Senat rzymski uchwalił wystawić cesarzowi Oktawianowi Augustowi świątynię na Kapitolu pod nazwą „ara coeli" — ołtarz nieba. Zamiar ten budzi pewne wahanie w sercu cezara: wraz z swym bratankiem Tyberiuszem i przyjacielem udaje się władca na wzgórze, by przez złożenie ofiary zasięgnąć opinii bogów, czy zgadzają się na ten zuchwały akt wyniesienia człowieka do nieziemskiej godności.

Ale bogowie nie przyjmują ofiary cezara. Przeznaczone na całopalenie gołębie sfruwają z jego ręki w czarną przestrzeń. Noc jest ciemna cicha i przejmująca grozą. Wyłania się z niej niespodziewanie postać Sybilli, mającej „tyle lat, ile ziarnek piasku leży na brzegach Tybru". Wróżka ukazuje cezarowi śpiących przy ognisku pasterzy, oraz stajenkę ze złożonym w żłobie Dzieciątkiem, które zawładnie światem. Oktawian rezygnuje z budowy własnej świątyni, a przyrzeka wystawić ją w tym samym miejscu nowemu Bogu.

Słuchowisko było przykładem jak można skromnymi środkami przy udziale tylko paru osób dać audycję, która budzi głębokie wrażenie. Zawdzięczamy to zarówno przejmującej treści, zaczerpniętej z mało znanego utworu znakomitej pisarki skandynawskiej, jak też dobrej grze artystów, podkreślonej subtelnie muzyką i realistycznymi efektami dźwiękowymi.

Od pewnego czasu uprawia lwowskie radio sympatyczny dział p. t. „Młodzież lwowska przed mikrofonem". Występuje w tych audycjach młodzież szkół lwowskich, popisując się śpiewem, recytacją, bądź też opowiadając swe wrażenia, zdając sprawę z wyników pracy młodocianych organizacyj społecznych, niosąc pozdrowienia dzieciom innych dzielnic Polski itp. Wprawdzie występy te nie zawsze stoją na wyżynie artystycznej, jednakże mają one duże znaczenie wychowawcze, oraz propagują wydatnie radiofonię wśród młodzieży.

Tym razem urządzono pod kierunkiem dr. Henryka Breita w wykonaniu uczniów XI gimnazjum męskiego audycję p. t. „Zwiedzamy muzea lwowskie". Zdawałoby się, że temat ten nie wiele może nastręczać materiału do zmontowania interesującej audycji dla młodocianych słuchaczy. Zakamieniała nieruchomość muzeów, kryjących zakurzone pamiątki dawnych wieków — i kipiąca życiem młodość, biegnąca niecierpliwie naprzód... Czy mogą być dwa światy od siebie dalsze?

A jednak okazuje się, że można młodzież zaciekawić zawartością muzeów, jeśli się jej ukazuje ich zbiory we właściwym świetle. Młodzież przeważnie kocha historię i interesuje się przyrodą, a właśnie te dwa działy dominują w lwowskich muzeach. Audycję zorganizowano w sposób interesujący, oddając głos kolejno przedstawicielom młodzieży i informatorom. Zwłaszcza dobrze wyszukanym momentem było objaśnienie o sposobie używania dawnej broni palnej — przedmiotu dla chłopców niesłychanie ciekawego. Miała natomiast audycja i miejsca słabsze, gdy ograniczono się do wyliczania zbiorów, zamiast znów zwrócić więcej uwagi na jakiś szczegół.

Natomiast ostatni etap wędrówki po muzeach w sanktuarium pamiątek Obrony Lwowa stanowił akcent mocny i właściwy.

ASTR.

Kto się podzielił milionem?

Jak wiadomo, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej na nr. 98632, będący własnością mieszkańców Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Nowi milionerzy pochodzą przeważnie ze sfer kupieckich, toteż wygrane pieniądze zamierzają poświęcić na rozwinięcie swych interesów handlowych.



Pan Franciszek Moskwa jest z zawodu eksporterem artykułów hodowlanych. Wierzył on stale w swoje szczęście i grał na Loterii Klasowej bez przerwy od 1926 roku, nabywając większą ilość części losów rozmaitych numerów do spółki z sześcioma kolegami.

Wygrana pozwoli panu Moskwie na przeprowadzenie pewnych planów, które znacznie rozszerzą zakres jego działalności.



Pani Szarlota Gruenspan grała do spółki z czterema innymi osobami. W ten sposób każdy ze współwłaścicieli „piątki" otrzymał po 32.000 zł. Jest to już dość poważna suma i przyda się jej właścicielom bardzo, zwłaszcza wobec specjalnych warunków, w jakich znajdują się mieszkańcy C. O. P.



Aż osiemnastu wspólników do swej „piątki" posiada p. I. Adler, wskutek czego każdy z nich otrzymał po 8.800 złotych, p. Adler jest z zawodu garbarzem.

Współwłaścicielami jednej z dalszych „piątek" jest grono pięciu osób. Łączy je zresztą tylko luźna znajomość, każda bowiem pracuje gdzieindziej i w rozmaitych zawodach.

Po zakończeniu czterdziestej trzeciej, weszliśmy w okres 44-ej Loterii Klasowej, w której planie przeprowadzono cały szereg bardzo korzystnych dla graczy zmian. Pomówimy o nich obszerniej w najbliższej przyszłości.

Narazie przypominamy, że czas już zaopatrzyć się w los do klasy pierwszej, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego br. i potrwa cztery dni.

Należy też pamiętać o konkursie loteryjnym i pośpieszyć się z nadsyłaniem odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?", gdyż termin mija z dniem 5 lutego br.

OBRABIARKI Z WYTWÓRNI WOJSKOWYCH DLA WARSZTATÓW SZKOLNYCH, PRZEMYSŁOWYCH I RZEMIEŚLNICZYCH

Szef Administracji Armii wydał ostatnio zarządzenie ze wszech miar godne uznania. Mianowicie dla ułatwienia szkolenia fachowców, oraz dla zwiększenia wyposażenia w obrabiarki małych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych — wojskowe wytwórnie będą — wycofane u nich z użycia obrabiarki i urządzenia warsztatowe, — oddawać do dalszej pracy szkołom zawodowym, drobnemu przemysłowi i rzemiosłu.

RYBY MORSKIE

Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich w Gdyni notuje następujące ceny za ryby morskie: dorsze świeże zł. 64, dorsze mrożone zł. 68, śledzie mrożone bałt. zł. 40 (za 100 kg). Ceny rozumieją się franco stacja Gdynia-Port.

program radjowy.

NIEDZIELA, 29 STYCZNIA

Godz. 7.15 Kolęda. — 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika": Pozdrowienie, Pogad. red. Wł. Góralewskiego, Muzyka popularna z płyt. — 9.15 Nabożeństwo z Kościoła garniz. w Toruniu. Po nabożeństwie: Lw. Muzyka z płyt. — 11.45 Felieton programowy. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. Pogadanka — J. Przestalski. — 13.15 Muz. obiadowa. — W przerwie: Transm. ze Zjazdu Społ. Kom. Radiof. Kraju. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy cioci Ady oraz melodie. — 15.00 Lw „Kolędnicy podolscy" — w oprac. ks. A. C. — 15.25 Lw. „Złota księga gmin". — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.35 Palester: „Pieśń Ziemi krakowskiej" — transm. do Brukseli. — 17.30 Milionowy abonent P. R. — 17.45 „Wieczna tęsknota" — operetka. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 „Za twoim przewodem" — z powieści T. Kudlińskiego. — 19.50 Lw. Program na jutro. — 19.55 Lw. „Mefisto w ariach i pieśniach" — recit. śpiew. St. Łobaziewicza. — 20.10 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.15 Wiad. sport, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro. — 21.20 Muzyka taneczna. — W przerwie: „Pięć lat przed mikrofonem": Jubileusz Szczepka i Tońka — w oprac. W. Budzyńskiego, K. Wajdy i H. Vogelfängera. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.05 Lw. Komunikat sportowy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15.00 Florencja. „Carmen" — Bizeta.
17.00 Rzym. Konc. symf. z Teatro Adriano.
18.00 Paris PTT. Franc., muzyka operetk.
19.30 Lipsk. „Simon Boccanegra" — opera Verdiego.
20.10 Wrocław. „Gasparone" — operetka Milloeckera.
20.10 Hamburg. 8-my wielki koncert niedzielny.
21.30 Radio Paris. Konc. symf. Sol. Henryk Szeryng (skrz.).
22.05 Londyn Reg. Niedzielny koncert wieczorny.
22.15 Strasburg. „Czar walca" O. Straussa.

PONIEDZIAŁEK, 30 STYCZNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — 8.50 Lw. Wiad. poranne. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. — 13.30 Audycja dla liceów. — 14.00 Lw. Koncert życzeń. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Lw. Teatr wyobr. dla młodzieży: „Między ziemią a księżycem" — w/g opowiadania W. Grodzieńskiej — oprac. M. Sterbówna. Reżys. Ady Artzt. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.08 Wiad. gosp. — 16.20 „Historia" — prof. H. Mościcki. — 16.35 Utwory wiolonczelowe. — 17.00 „Junaczki" — St. Goryńska. — 17.15 „Złoto jest czarne" — aud. muz.-słowna w ukł. Wł. Krzemińskiego. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Zagadnienie wartości we współcz. ekonomii" — dr H. Korowicz, rektor WSHZ. — 18.20 Lw. „Lwowianki wobec wyborów samorząd." — red. Z. Łosiowa. — 18.30 Eggerth i Kiepura (płyty). — 18.45 Felieton K. Makuszyńskiego. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Rec. fort. J. Turczyńskiego. — 21.35 Nowości literackie — K. Irzykowski. — 21.55 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 22.00 Lw. „Lwów i jego rola dziejowa dawniej i dzisiaj" — dr M. Piszczkowski, doc. UJK. — 22.15 Lw. Konc. solistów — A. Tatarczuchówna i F. Kessler. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.50 Sztokholm. Aud. rozrywkowa.
21.00 Bruksela franc. Koncert ork. symf.
21.15 Londyn Reg. Koncert symf.
21.30 Mediolan. Utwory Verdiego.
21.30 Lille. Koncert symf.
22.00 Bordeaux. Rec. fort. Ricardo Vinesa.

KIEDY ZAPŁACISZ DANINĘ NA POMOC ZIMOWĄ?
BEZROBOTNI CZEKAJĄ I GŁODUJĄ!

OGŁOSZENIA

4 Urząd Skarbowy we Lwowie

Nr. T. W. 182/13/38

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 8-go lutego 1939 r. o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, plac Bandurskiego 1, celem uregulowania należności Zarządu Miejskiego we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) 3 szafy dwuskrzydłowe jasne 150 zł, 2) 1 psycha jasna z 3-ma lustrami 100 zł, 3) 1 zegar wahadłowy mały 50 zł, 4) 1 zegar stojący dębowy 100 zł, 5) 1 fortepian marki „Bösendorfer“ 500 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 8-go lutego 1939 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, plac Bandurskiego 1.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)

4105

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“: Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“, Lwów, ul. Zimorowicza 15.